Nr. 45. Środa 25. Lutego 1903. Rok 93.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna** l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„**Przewodnik naukowy i literacki**“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 hal., drudzy 60 hal. „**Przewodnik**“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23 lutego b. r. do l. 23.341 o zarządzeniach weterynarsko-policyjnych w sprawie przywozu przeżuwaczy (bydła rogatego, owiec i świń) z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 lutego.

Prawosławie i hakatyzm mają z sobą to wspólnego, iż oba działając zaczepnie wołają, że są atakowane, że domagając się zastosowania specyalnych zarządzeń wobec przeciwnej strony usiłują przedstawiać je jako środki obronnego wyłącznie charakteru. — Uwagę tę nasuwa nam ogłoszony właśnie w urzędowym *Praw. Wiestniku* memoryał oberprokuratora „świętego synodu“ Pobiedonoscewa p. t. „Położenie prawosławia na kresach carstwa“. Na wstępie czytamy tutaj:

„W szczególnych warunkach znajduje się kościół prawosławny na oddalonych kresach naszej ojczyzny, zmuszony nietylko utwierdzać i rozwijać zasady wyznania prawosławnego i narodowości rossyjskiej, lecz i bronić ich od szkodliwych wpływów obcej i innowierczej propagandy. Tam kościół prawosławny zmuszony jest występować przeważnie w roli „wojującej“, stać na straży dogmatów prawosławia i sprawy rossyjskiej. W takiem trudnem położeniu znajduje się prawosławie w Królestwie Polskiem, w krajach zachodnim i nadbałtyckim, na Kaukazie oraz w Finlandii“.

Memoryał przechodzi następnie do omawiania sprawy prawosławia w dyecezyi chełmsko-warszawskiej i tak ją przedstawia ze swojego stanowiska:

„Prawosławni dyecezyi chełmsko-warszawskiej stanowią około 456.329 osób płci obojej i są pod względem religijnym w warunkach niepomyślnych skutkiem tego, iż w kraju tym, prócz katolików, żyje wielu ewangelików, wyznawców różnych sekt zachodnio-europejskich, wreszcie żydów. — Szkodliwy wpływ takiego składu wyznaniowego dyecezyi na Rossyan prawosławnych znajduje potwierdzenie w tem zjawisku charakterystycznem, iż w miejscowościach, gdzie z powodu małej liczby mieszkańców prawosławnych, niema świątyń prawosławnych, Rossyanie w święta chodzą na nabożeństwo do kościoła katolickiego i powoli ostygają w swej wierze ojczystej. W aktach zarządu dyecezyalnego można znaleźć fakty przejścia na wiarę katolicką, ewangelicką, a nawet żydowską tych prawosławnych, którzy przez długi czas żyli wyłącznie wśród innowierców“.

Memoryał przyznaje w ten sposób, jak mała tkwi siła atrakcyjna w prawosławiu, i jak łatwo z niego otrząsają się nawet rodowici Rossyanie, porusza w dalszym ciągu kwestyę „opornych“. Wielce znamiennym jest ten ustęp, przyznano w nim bowiem że pomimo całego terroryzmu, pomimo niesłychanego nacisku propaganda czyni stosunkowo niewielkie postępy a liczba stojących niezłomnie przy wierze swoich ojców jest ciągle bardzo poważna.

„Jedyną w swoim rodzaju osobliwość kraju pod względem religijnym — czytamy w tym ustępie — stanowią t. zw. „oporni“, dawni greko-unici, którzy po dokonanem w r. 1875 masowem przyłączeniu się unitów miejscowych do prawosławia, przez upór swój, nie chcieli pójść za powszechnym prądem swych współwyznawców. Ogólna liczba byłych greko-unitów, żyjących dotychczas w odszczepieństwie od świętej cerkwi, wynosiła w 1899 roku 81.246 ludzi, a ilość wahających się dochodziła 6.749 ludzi. Szczególnie silnie przywiązaniem do katolicyzmu odznaczają się byli greko-unici gub. siedleckiej i suwalskiej, gdy w gub. lubelskiej odszczepieńców jest znacznie mniej: w każdym razie na 22.500 prawosławnych naliczyć można 9.287 opornych i 874 wahających się. Liczba opornych niechrzczonych, licząc z małoletnimi, doszła w 1899 roku do 29.235 ludzi, a żyjących w związkach nieprawych 10.737 par“.

A teraz posłuchajmy, kto wedle memoryału winien temu, że tak źle powodzi się prawosławiu „w rdzennie rossyjskim kraju“:

„Główną przyczyną wyżej opisanego smutnego położenia b. Unitów dyecezyi chełmsko-warszawskiej jest łacińsko-polska propaganda, która oplotła opornych mocnemi sieciami i podtrzymuje w nich wrogie usposobienie względem prawosławia. Przednimi jej kierownikami są księża zarówno miejscowi, jak i zagraniczni. W październiku 1899 r. jeden z księży, swobodnie, bez żadnej obawy, odwiedził opornych w parafiach okręgu włodawskiego i dawał śluby, chrzcił i udzielał chorym ostatnich Sakramentów. — Inny ksiądz, rodem z gubernii siedleckiej, ale mieszkający w Rzymie, zajmował się propagandą wśród opornych w powiecie bialskim. — Przysyłał on do nich specyalne odezwy, zowiąc ich „braćmi-Unitami“, pisywał do nich często listy, zalecając wytrwale stać przy swej wierze i zapisywać się do bractw kościelnych. Propagandzie tego księdza należy przypisać, że we wszystkich parafiach dekanatu bialskiego pojawiły się tajne bractwa katolickie Serca Jezusowego, do których zapisują się oporni. Rzeczone bractwa dzielą się na kilka zgromadzeń: są zgromadzenia męskie, żeńskie, oddzielne dla dziewcząt, a osobne dla dzieci, czyli t. zw. „anielskie“.

Memoryał wspomina następnie o zabiegach, podejmowanych przez miejscową zwierzchność dyecezyalną celem „duchowo-moralnego oddziaływania na nieszczęsnych opornych“. A więc urządza możliwie okazałe nabożeństwa, osobliwie w święta cerkiewne, w klasztorach i tych cerkwiach parafialnych, w których znajdują się czczone przez lud świętości, urządza procesye, nakłania do spowiedzi i komunikowania, wszczepia w lud prawdy wiary prawosławnej za pomocą kazań, oświeca go drogą nauk poza nabożeństwami, wreszcie zakłada szkoły cerkiewne.

W dalszym ciągu memoryał wymienia te zakłady i bractwa, które „na polu rozpowszechnienia oświaty duchowo-moralnej wśród byłych greko-unitów i utrwalenia w nich miłości i oddania się Kościołowi prawosławnemu z ogromną pracują korzyścią“.

W tej mierze odznaczają się przedewszystkiem następujące trzy bractwa: chełmskie św. Bogarodzicy, pozostające pod protektoratem samego cara, zamoyskie pod protektoratem wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza i warszawskie św. Trójcy.

Po szczegółowem określeniu działalności tych bractw na polu „błogiego szerzenia prawosławia“, zaznacza memoryał, że „na równi z bractwami wielkie usługi dla sprawy ugruntowania prawosławia wśród byłych greko-unitów dyecezyi chełmsko-warszawskiej oddają klasztory męskie: męski jabłoczyński św. Onufrego i żeńskie: leśnieńskie św. Bogarodzicy, wirowski Zbawiciela, teoliński Spaso-Preobrażeński i świeżo otwarte radocznickie zgromadzenie kobiet św. Antoniego. Przy klasztorach tych powstało mnóstwo instytucyj kształcąco-dobroczynnych, które otworzyły szeroko swe wrota dla ludności chrześciańskiej. Szkoły z pensyonatami, z kursami rzemieślniczymi, rękodzielnictwa i nauczycielskimi, ochronki, przytułki dla starców, szpitale, ambulatorya, apteczki, powstały nietylko w miastach i miasteczkach, ale i w niektórych wsiach“.

Do tych żeńskich klasztorów i kongregacyj, których zadaniem jest także wyszukiwanie i wychowywanie sierót prawosławnych z małżeństw mieszanych, przywiązuje memoryał wielkie znaczenie i tak się o nich wyraża:

„Będąc ogniskami prawosławia, kultury rossyjskiej i prawdziwie chrześciańskiej dobroczynności, klasztory żeńskie dyecezyi chełmsko-warszawskiej stanowią jednocześnie

---

1)

Kazimierz Tetmajer.

Zbójecka chałupa.

Pewnego razu, w początku listopada, straszliwy wicher halny, szalejący trzy dni i dwie noce, wyłamał tyle drzew w Tatrach, że miejscami całe ubocza gór zawalone były łomem smerekowym, z pośród którego tylko gdzieniegdzie sterczał buk, z przemrożonym czerwonym liściem, ostały na głębiej idących w ziemię korzeniach. Potem przyszedł deszcz, potem śnieg, a potem ku końcu listopada chwyciło nagle w nocy tęgie zimno.

W tę noc dwaj bracia Łuscykowie z Bukowiny, Józek i Staszek, Jędrek Kośla z Pardółówki i Hilary Pitoń z Kościelisk przybyli na polankę w głębokim lesie pod Koszystą. Szli oni z daleka, ze Spiżu i dość ciężko nieśli, obrabowali bowiem sklep żydowski nietylko z pieniędzy, ale i z rozmaitego towaru, z płócien i sukna, które się mogło dobrze żydom nowotarskim sprzedać, a nadto Kośla niósł na plecach sporą sarnę, którą mu się udało kamieniem w Białej Wodzie, trafiwszy w sam łeb, zabić. Na podziw on kamieniami rzucał, a jeszcze tę sztukę posiadał, że kucnąwszy i ujęwszy się rękami za wielkie palce u nóg, potrafił na wysoki stół wyskoczyć. Biegał też tak, że chwyciwszy psa za ogon, mógł go ścigać, ile chciał. Nosił on przydomek Kośla Wartki, albo Goniec. Ale zwano go także czasami Horny Jędrek, niewiadomo, czy dlatego, że był dumny i wyniosły, czy też dlatego, że mało co w dolinie, a zawsze prawie w górach siedział. A może z obu powodów.

Miał on twarz jasną, jak słońce, pociągłą i zawsze uśmiechniętą, a skaleczyć człowieka znaczyło u niego tyle, co zamachnąć się ręką. Wysoki był i gibki, jak sosna. Dwie śmierci ludzkie miał na sławie.

Starszy Józek i młodszy Staszek bracia Łuscykowie, chłopy były tęgie, szerokie w barach, ogromnego wzrostu, smagłe na twarzy. Nosili włosy długie z kieckami czyli warkoczykami od skroni po ramiona, w kieckach zaś powplatane mieli szkiełka i świecidełka. Włosy mieli czarne, zawsze starannie smarowane masłem, a byczki młode brali na plecy, jak owce. Mieli zwyczaj, że sobie świecili na drogę podpalając jaką chałupę na kraju miasta lub dziedziny, gdzie rabowali w nocy. Dlatego nazywano ich Łuscykowie Jaskrawi.

Czwarty, Hilary, czyli Filary, Pitoń, z Kościelisk, chłop był średniego wzrostu, nosił zaś przydomek Przewijac, przedziwnie się bowiem umiał przekręcać pod ciupagę i różne sztuki potrafił dokazywać łamane. Blondyn był o kręconych włosach, niezrównany złodziej baranów i wołów po polanach, a przytem grywał na piszczałce, czem uprzyjemniał długie marsze i noclegi w pustkach.

Hersztem, czyli harnasiem tej bandy był najstarszy i najrozropniejszy Józek Łuscyk, wychowany w szkole niebosczyków już Józka i Jaśka Nowobilskich, ze słynnego równie ze swej starożytności, jak i ze zbójowania, sołtysiego rodu z Białki, których imiona zawsze ze czcią wspominał i często wieczne odpoczywanie za ich drapieżne dusze odmawiał.

— Niek im ta Pon Jezus siedm dwaścia ozbityk sklepów i troje śmierzci ludzkiej odpuści! Fajne były hłopy! — mawiał.

Staszek Łuscyk watrę na polance złożył, ale zimno gryzło takie, że trudno było wytrzymać. Księżyc jasno świecił, ogląda się Pitoń po powalonych drzewach, skrobie się w głowę i mówi:

— Hej, kieby to tak ś nik hałupa wyrosła! Byłoby sie ka zagrzać!

Popatrzał na niego bystro Staszek Łuscyk.

— Wis ty, Filary, onaby tu mogła wyrosnąć wnet. Nie trza nic, ino pookrzesywać konary, pnie przykrócić i desek na daf. Przydałaby się taka hałupa i nieroz.

— E dy tu nie prec do traca w Poroninie po deski — odzywa się Kośla, podnosząc głowę z nad sarny, z której zdejmował skórę, a oczy mu się zaświeciły na myśl, że i w najtęższe mrozy nie koniecznie trzeba będzie siedzieć w ojcowym domu na Pardółówce.

— Wicie chłopcy, tak zimno, biermy się do roboty — mówi Pitoń. — Hoćby skrzny zagrzanio.

Józek Łuscyk bardzo przychwalił zamiar. — Będzie się gdzie i nieraz przenocować, i bydlę, gdzie z pod Murania, w razie potrzeby, przetrzymać, i — Bóg to wie, co może być — i czas dłuższy, gdyby tak wypadało, pozą ludzkiemi mieszkaniami przesiedzieć. Miał on dobrze w pamięci te straszne noce, które przed kilkunastu laty z Jaśkiem Nowobilskim w grocie Magórskiej musieli przetrwać, bo na nich hajduty niedzidzcy obławę, jak na wilków, zrobili. Odmarzły mu wtedy dwa palce u lewej ręki, które odciął siekierą.

— Takie to było, jak z drewna; położyłek na pnioku, odciołek — opowiadał.

Pomysł chałupy w borze, przez który przedrzeć się mógł prócz nich i im podobnych, tylko niedźwiedź i wilk, wydał mu się doskonałym.

Nie trza będzie już śpiewywać:

„Na zielonym bucku listecki bielejom —
Ka się dobrzy hłopcy bez zimę podziejom?...“

— Som tez Pon Bóg nagodził drzewa i skoda zmarnić — mówił. — Pół roboty ubyło, bo nie trza rubać. Niekze by kielo telo daru Bozego nie zgnije.

Gdy więc Kośla zajęty był sprawianiem sarny, trzej drudzy jęli ciupagami okrzesywać konary i wierchowce smereków leżących. Nazajutrz Staszek Łuscyk i Kośla poszli kupić desek w traczu w Poroninie i sprowadzili je pod las, w tajemnicy, dokąd je wiozą. W lesie trzeba je już było wlec, bo wóz nie miał którędy jechać.

Na wieczór przecie, wziąwszy się we czterech do roboty, deski mieli na miejscu.

Kośłową sarnę jedli, wódkę, przyniesioną z Węgier, wyśmienitą borowiczkę, od której oczy bielały, pili, mieli gwoździe, młotki, cieślice, wszystko, co trzeba. Zmordowali się robotą, ale byli w doskonałych humorach i Pitoń już grał na piszczałce, a Staszek Łuscyk już się szykował do tańca, kiedy Józek się zamarkocił i rzekł:

— Ej, hłopcy, zabacyli my jedno. Piły nimomy. Jakoz bedziemy drwa rzezać, albo i deski?

Więc ponieważ kupować piły już im się nie chciało, bo dużo pieniędzy minęli, a pożyczenie gdzie w okolicy we wsi, zwróciłoby uwagę: Wartki Kośla i Staszek Łuscyk wybrali się zaraz w drogę i ukradłszy dwie piły w traczu, powrócili z niemi przed ranem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swego rodzaju ogniska misyonarskie. Zakonnice tych klasztorów usiłują pogodzić „opornych“ z kościołem prawosławnym i nawracać ich na jego łono. Odwiedzając opornych po wsiach celem nauczania kobiet rzemiosł lub udzielania pomocy lekarskiej chorym, urządzają często pogadanki religijne w chatach chrześciańskich i rozdają obecnym broszury i książki treści religijno-moralnej. Taka działalność zakonnic, pełna miłości chrześciańskiej i względności dla zbłąkanych, zjednywa klasztorom i ich pracownicom serca włościan.“ Często też pod zbawiennym wpływem tych „świątobliwych“ niewiast oporni kruszeją i „powracają“ na łono prawosławnego kościoła.

Z Królestwa Polskiego.

(Ludność Królestwa. — Szkoły rządowe i prywatne w Warszawie. — Zaprzeczenie wiadomości o udzieleniu koncesyi na budowę kolei do Sandomierza).

Według dat urzędowych, w dniu 14 stycznia b. r. liczba ludności w guberniach Królestwa Polskiego wynosiła: w gubernii warszawskiej 1,733.332 mieszkańców, w kaliskiej 1,100.680, w kieleckiej 971.857, w łomżyńskiej 670.015, w lubelskiej 1,353.543, w piotrkowskiej 1,794.713, w płockiej 712.988, w radomskiej 1,020.444, w suwalskiej 760.030, w siedleckiej 905.415. Warszawa liczyła w dniu Nowego Roku 736.625 mieszkańców.

W zawiadywaniu inspekcyi szkół miasta Warszawy jest obecnie 626 prywatnych i rządowych zakładów naukowych, podlegających ministerstwu oświaty. Szkół rządowych jest w Warszawie 235, szkół prywatnych 391, w tej liczbie: 2 techniczne, 2 sześcioklasowe realne, 22 pensye żeńskie 6-klasowe, 13 czteroklasowych, 11 trzyklasowych, 15 dwuklasowych i 41 jednoklasowych, 17 szkół rysunkowych i kursów przygotowawczych, 264 chedery. Nauczycieli jest ogółem w tych szkołach 2034, uczniów i uczennic 39.296. Z tego przypada na szkoły rządowe 400 nauczycieli i 14.372 uczniów, na szkoły prywatne chrześciańskie 1203 nauczycieli i 10.929 uczniów, na chedery 431 nauczycieli i 13.995 uczniów.

Uposażenie nauczycieli szkół rządowych elementarnych jest następujące: w szkołach dwuklasowych męskich starszy nauczyciel pobiera rocznie 500 rubli, młodszy 450 rubli; w jednoklasowych starszy 400 rubli; młodszy 350 rubli; żeńskich starsza nauczycielka 400 rubli młodsza 360 rubli rocznie.

W obec pogłosek o udzieleniu koncesyi na budowę kolei żelaznej z Warszawy do Sandomierza, *Warsz. Dniewnik* donosi, że sprawa budowy tej linii była rozpatrywaną w komisyi budowy nowych kolei jeszcze w styczniu 1900 r., przyczem komisya uznała za możliwe pozwolić tylko na budowę linii z Warszawy do Radomia, oświadczając z góry, że pozwolenie na przedłużenie od Radomia w kierunku na Sandomierz nie będzie bezwarunkowo udzielonem.

W obec tego pogłoska o udzieleniu bar. L. Kronenbergowi koncesyi na kolej Warszawa-Sandomierz niema najmniejszej podstawy.

Również błędną jest wiadomość o zamierzonem połączeniu linij Warszawa-Radom i Ostrowice-Sandomierz, ponieważ sprawa ta przez ministerstwo komunikacyj w ogóle nie była poruszaną. Wszystkie zatem doniesienia dzienników — kończy *Warsz. Dniewnik* — o widokach różnych przedsiębiorców na otrzymanie koncesyi na budowę bezwarunkowo niedozwolonej linii Radom-Sandomierz, należy uważać nietylko za przedwczesne, ale wprost za bezpodstawne.

Kwestya macedońska.

Nowoje Wremia tak opowiada o stosunkach w Macedonii:

Tajna organizacya zawiązała się jeszcze przed laty jedenastu — obecnie dzieło jej uważać już można za spełnione. Zadaniem tej organizacyi było, uzbroić ludność Macedonii, różne bandy w należyty sposób rozmieścić w kraju i wszędzie zorganizować straż czujną. Dla przysposobienia ruchu insurekcyjnego utworzono mnóstwo, około 800 drobnych, lotnych band, przeważnie po 8 do 10 ludzi obejmujących, pod przewodnictwem zazwyczaj nauczyciela ludowego. Drobnym tym oddziałkom przypadło w obowiązku podsycanie ducha rewolucyjnego, pouczanie o nadużyciach i gwałtach administracyi tureckiej, wreszcie chwytanie i karanie zdrajców i szpiegów. One także zajmują się przemycaniem i rozdziałem broni, one wreszcie, gdy chwila nadejdzie, stanowić mają podstawowe kadry wielkich oddziałów powstańczych.

Skoro tylko mrok wieczoru zapadnie, ustaje panowanie Turków, a wkracza władca tajnej organizacyi. Turcy, a zwłaszcza tureccy żołnierze kryją się wówczas w głąb swych mieszkań, lub też w blokhauzach, skąd żaden z nich nie odważyłby się wyjść przed nastaniem poranku. We dnie pozostają macedońskie bandy w swych kryjówkach, w górach i lasach. Stamtąd to należycie osłonięci, dają znać o sobie strzelając i kładąc trupem Turków, jak dzikiego zwierza. Kobiety — posiada je niemal każda banda — pełnią straż i służbę wywiadowczą, przestrzegając w czas o grożącem niebezpieczeństwie.

Na czele tej „wewnętrznej organizacyi“ stoi tajny komitet centralny, którego siedziba znana jest tylko bardzo niewielu wtajemniczonym. Ma on nieograniczoną władzę nad ludnością zwłaszcza prowincyonalną — i to zarówno nad chrześciańską, jak muzułmańską, nad Bułgarami, Grekami, Serbami. Ten komitet centralny rozstrzyga o życiu i śmierci, każe w kościołach broń rozdzielać i z ambony głosić konieczność walki, uzurpuje sobie prawo wyrokowania, wdziera się nawet w życie prywatne, nakazując każdemu, co ma czynić, a czego zaniechać, wreszcie nadaje na każdego, kto mu zostanie przedstawiony jako szpieg lub zdrajca, — po jednorazowej przestrodze, karę śmierci, — a rozkazy te znajdują bezwzględne ppsłuszeństwo, wykonywane nierównie punktualniej i skrupulatniej, niżeli wyroki władz rządowych“.

Z Konstantynopola donoszą: Nadesłane tu sprawozdania konsularne zgodnie stwierdzają, że komitety macedońskie gorączkowo pracowały przez całą zimę. W okolicy Monastyru ma pracować nie mniej, jak 16 band. Przyłączył się do nich dyakon Thomas, do niedawna wikary bułgarskiego biskupa z Dibre, następnie osiadły w Monastyrze, skąd znikł dnia 10 b. m., aby połączyć się z powstańcami. Co prawda, owe bandy nie podjęły dotąd żadnej akcyi; Sześć utarczek, jakie zdarzyły się w czasie od początku stycznia były zupełnie przypadkowe. Wielki niepokój wywołuje tłumne przyłączanie się Bułgarów do band macedońskich. Nowy wódz, dzielny dywizyoner Riza basza ma nielada zadanie przed sobą, jeśli uspokojenie wilajetów ma wyprzedzić projektowane reformy.

Do *Morning Leader'a* donoszą z Sofii: Pod Kastoryą odbyła się żywa utarczka pomiędzy bandą powstańców, którymi dowodził Czakelarow a wojskiem tureckiem. Oddział turecki został po prostu zdziesiątkowany.

Wiadomość o tej utarczce wywołała żywe poruszenie wśród Macedończyków.

Podróż prezydenta Republiki francuskiej do Algieru.

P. Emil Loubet udaje się koło 10 kwietnia b. r. w podróż do Algieru i Tunisu. P. Loubet jest pierwszym prezydentem Republiki francuskiej, który zwiedzi afrykańskie kolonie Francyi. Prasa francuska przypomina, że ostatnim naczelnikiem państwa, który taką podróż odbywał, był cesarz Napoleon III. Było to w r. 1865. Dnia 30 kwietnia wsiadł cesarz w Marsylii na statek „l'Aigle“ prowadzony przez kontradmirała Dompierre d'Hornoy. Jacht cesarski otoczony eskadrą przybył do Algieru d. 3 maja rano. Przyjmował cesarza marszałek Mac-Mahon, w tym czasie generalny gubernator Algieru. Zaraz po wylądowaniu dosiadł cesarz konia przejechał przed frontem zgromadzonych głównych naczelników szczepów tubylczych algierskiej prowincyi i udał się do katedry, gdzie go oczekiwał biskup w asystencyi duchowieństwa. Nazajutrz 4 maja przyjmował cesarz u swego stołu agów prowincyi, a ówczesne dzienniki opowiadają, że orszaki, które towarzyszyły agom i kaidom rozłożyły się oborem przed wrotami miasta tak, że ich namioty pokryły wszystkie wsie okalające miasto Algier. 3, 4 i 5 maja odbywało się zwiedzanie miasta, a 6 wyruszył cesarz na wycieczkę do płaszczyzn Mitidja. 7 maja udał się cesarz koleją żelazną do Miliamah. W czasie pobytu cesarza w Algierze odbył się wielki bal w pałacu Mustafy. Bal ten, podczas którego iluminowano wybrzeża miasta, ogrody Mustafy, a eskadra cesarska urządzała drugą iluminacyę na morzu, miał być jednym z najbardziej malowniczych epizodów podróży.

Po zwiedzeniu wąwozów Sziffa wsiadł cesarz na okręt i przybył z eskadrą do Oranu, gdzie kolonia hiszpańska wystawiła na jego przyjęcie łuk tryumfalny. Tam też przyjmował Napoleon III. posła sułtana Maroku, który przywiózł własnoręczne pismo swojego monarchy i otrzymał w darze tabakierę ozdobioną brylantami. Po wycieczce do Kabylu i dotarciu aż do Fort-Napoléon (dzisiejszego Fort-National) cesarz wrócił do Algieru, skąd robił jeszcze wycieczki do Philippeville, Konstantyny i Biskry.

Prezydent Loubet będzie miał wygodniejszą podróż. Sieć kolei żelaznych przecinających obecnie tamtejsze kolonie francuskie, umożliwi mu odbycie w dwóch tygodniach podróży, na którą cesarz Napoleon III. potrzebował miesiąc czasu. A przecież prezydent Republiki musi zwiedzić także Tunis, który dostał się pod protektorat Francyi.

Od 1865 roku zmieniły się stosunki. Napoleon III. zwiedzał kraj prawie niecywilizowany, gdzie ślady kolonizacyi europejskiej były nieliczne i słabe. Dzisiaj koloniści rozsiedli się po bardzo odległych okolicach Algieru. Zmieniły się też i warunki życia.

Długość sieci kolejowej wynosi obecnie 3000 klm., a w r. 1865 było tylko dwie linie z Algieru do Oranu i z Konstantyny do Philippeville.

Ludność pomnożyła się niemal w dwójnasób. W miejsce niespełna 3 milionów żyje dziś w Algierze przeszło 5 milionów ludzi. W r. 1866 było między ludnością Algieru 122.000 Francuzów, w 1901 r. 364.000 Cyfra obrotu handlowego zewnętrznego wzrosła w tym czasie z 250 mil. fr. na 500 milionów. Import się potroił i w r. 1900 dosięgnął wysokości 324 mil. fr. w obec eksportu wartości 242 mil. Tak więc Algier oglądany przez p. Loubeta będzie innym jak ten, który przedstawił się lat temu 38 cesarzowi Francuzów.

Pod względem politycznym i ekonomicznym kolonia algierska dobrze przez ten czas służyła Francyi, a przyszłość zapowiada się jeszcze lepiej dzięki temu, że politycy francuscy zaczynają odstępować od dotychczasowej dosyć niefortunnej metody naginania stosunków algierskich do maszyny administracyjnej francuskiej i chcą, jak się zdaje, rozpocząć tam nową politykę, liczącą się z odrębnemi właściwościami i odrębnym charakterem algierskiego kraju i ludu.

KRONIKA

Lwów, 24 lutego.

— **JE. P. Marszałek krajowy** Andrzej hr. Potocki powrócił dziś rano do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Juliusz Szenk koncypient adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W trzeciej seryi wykładów która się rozpocznie we środę, dnia 25 bm. mówić będą następujący prelegenci:

Docent Polit. dr. Ludwik Brunner: Teorye i pojęcia chemii (z doświadczeniami); dr. Jan Karłowicz: Człowiek pierwotny; Jan Ka-

---

13

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

„LORD WILFRED“

(z angielskiego.)

VI.

(Ciąg dalszy).

— Nie rozumiesz mnie — odrzekł Wilfred. — Chciałem powiedzieć, że mojem zdaniem stokrotnie ich przewyższasz. Słyszałem, że zdałaś bardzo dobrze egzamin.

— Tak — odrzekła z prostotą. — Nie było to wcale nic trudnego... Przyzwyczajona byłam do tego w szkole. Mogę panu pokazać nagrodę, którą mi dano gdym odchodziła.

Weszła do domu, a za chwilę wróciła z ładnie oprawną książką w ręku. Było to „Paleya, Evidences of Christianity“.

— Czytałaś to? i zrozumiałaś? — zapytał nagle, gdy spojrzał na książkę.

— Czytałam niektóre ustępy. Zdaje mi się, że nieco rozumiem.

— I wierzysz w to wszystko?

Spojrzała na niego pytającym wzrokiem i milczała.

— Zapewne, że wierzysz, bo inaczej nie powtarzałabyś z taką gorliwością i namaszczeniem, słów modlitwy, która skazuje na wieczne potępienie tych, którzy bezwarunkowo nie wierzą w to, co dla nich jest niezrozumiałe.

— Wszyscy przecież powtarzają — odrzekła po chwili milczenia — myślałam, że powinnam głośno mówić.

— Czy wiesz, że skazujesz mnie także z niezliczonymi milionami innych ludzi, na wieczne potępienie?

— Och, sir! — zawołała, patrząc na niego z nieopisaną trwogą. — Modlitwy są przecież w książce do nabożeństwa, sir, a kiedy idę do kościoła...

— Wiem o czem myślałaś, że ja nie lubię tam chodzić. Wierzę tylko w Biblię. Wszystkie te przesądy i wymysły ludzkie spaczyły cudowne pojęcia o wierze i Stworzycielu. Oto co chciałem ci powiedzieć.

Nellie stała zdumiona i zasmucona.

— Nie, Nellie, — dodał Wilfred — będę się starał nauczyć ciebie wierzyć w lepszy sposób. Przyrzeknij mi, że nie uciekniesz z Ripple, dopóki nie wrócę tutaj, w sierpniu.

Otworzyła wielkie, zdziwione oczy i zaśmiała się.

— Uciekać, sir? A cóż mnie może skłonić do ucieczki?

— Możesz zapragnąć „polepszenia losu“, jak się wyrażają. Mogą cię zabrać stąd... czy myślałaś kiedy o małżeństwie? — dodał wpatrując się w nią badawczo. — Jesteś jeszcze młoda, ale niedługo zaroi się od młodzieńców w około ciebie.

— Nigdy nie myślałam o podobnych rzeczach — odrzekła poważnie. — Nie pragnęłabym nigdy opuścić mojej matki, tak samo dla wyjścia za mąż, jak z innej jakiej przyczyny, sir, dopóty, dopóki mogę pozostać nauczycielką w tutejszej szkole.

— Nie posiadasz więcej wygórowanych ambicyj? Słuchaj, powiedz mi, jako przyjacielowi — staremu przyjacielowi, Nellie — czy nie pozostał w Warmington żaden młody człowiek, o którymbyś wspominała jako o...

— Nigdy! nigdy! — zawołała dziewczyna żywo.

— Chcę temu wierzyć — rzekł Wilfred zwolna. — Gdyby był ktoś taki, obiłbym go... A teraz muszę iść...

Powstał z miejsca, ujął jej ręce i trzymał obie w swoich dłoniach, gdy mówił dalej:

— Od pierwszego razu, kiedy ciebie spotkałem małą dziewczynką, pędzącą krowy, byłaś dla mnie uosobieniem poematu czystości i prostoty. Pamiętaj to sobie i pamiętaj o mnie. Będę tu później, w ciągu lata.

To mówiąc odszedł szybko.

VII.

Od tej chwili ogromna przemiana stopniowo zaczęła się w Nellie. Budziła się, jak marmurowy posąg za dotknięciem Pygmaliona — budziła się do życia, dojrzewała, z tą świadomością, że serce jej i zmysły przestały być dziecinne. Ale wraz z tą świadomością przychodził niepokój i troska, na którą biedna dziewczyna nie miała innej ucieczki, tylko modlitwę. Matka już nie mogła czytać w jej sercu; przed matką nie mogła zdradzić się ze swoim niepokojem. Sam tylko Bóg, przed którym nikt niema tajemnic, wlewał w jej duszę pociechę w bezsennych nocach. Błagając Go o przebaczenie za wszystkie szalone myśli, modliła się, aby zapanować nad niemi była w stanie.

Mrs. Dawson przypisywała dziwny smutek i wycieńczenie swej córki, szalonemu upałowi i wyczerpującej pracy w szkole. Gorąco było niedowytrzymania. Nellie była nowicyuszką w zawodzie nauczycielskim i w dozorowaniu ładu wśród dzieci, a głos jej, nie dość silny, wyczerpywał się w ciągłem gadaniu. Zwolna, matka przyzwyczaiła się do zmiany, jaka w nie nastąpiła, tembardziej, że córka nie chciała się przyznać, żeby jej coś brakowało i żadną miarą nie godziła się na poradzenie u wioskowego doktora.

Mrs Dawson miała nadzieję, że z nastaniem chłodniejszych dni rumieńce wrócą na policzki Nellie, tembardziej, że zaczynały się wakacye.

Właśnie w tym czasie otrzymała list, który zadziwił ją i zaniepokoił w najwyższym stopniu.

Z wyjątkiem listu, w którym stryj Joshua wyrażał najwyższe swoje niezadowolenie z powodu, że jego siostrzenica, zamiast kończyć szkoły, przyjęła nędzną posadę nauczycielki ludowej, Mrs. Dawson nie miała żadnych wiadomości od swojej rodziny w Warmington. Trwało to całych trzy miesiące. A teraz list nadszedł znowu, ale Mrs. Dawson musiała się dobrze namęczyć nim go odczytała, bo pismo przyozdobione niemożliwymi zakrętasami było dziełem rąk Sama, Pisał, z upoważnienia swego ojca, zapraszając Nellie z matką na trzy tygodnie wakacyi do Warmington. Sam, ze swojej strony, wyraził gorącą nadzieję, że ciotka nie zechce odmówić temu zaproszeniu, jednakże, gdyby okoliczności tak niefortunnie się złożyły, żeby tego uczynić nie mogła, w takim razie Sam proponuje — otrzymawszy, jak twierdził, pozwolenie ojca swego — że przyjedzie do Ripple na parę dni, aby miał przyjemność zabawić się w towarzystwie ciotki i kuzynki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sprowicz: Mistycyzm w poezyi polskiej; prof. dr. K. J. Nittman: Geografia ziem polskich, część III., Wołyń, Podole, Ukraina (z obrazami świetlnymi); Architekt Tadeusz Obmiński: Architektura starożytnej Grecyi, dokończenie (z obr. (świetlnymi). dr. J. Pazdro: Historya Żydów w Polsce w w. XVII. i XVIII.; Leon Popławski: Ryszard Wagner i jego dzieło. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu; prof. Uniw. dr. E. Porębowicz: Początki romansu nowożytnego: prof. Uniw. dr. Władysław Sieradzki: O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego prof. Uniw. dr. K. Twardowski: Dusza i ciało, historyczny przegląd głównych teoryi o ich wzajemnym stosunku, część II.: Prof. dr. T. Wiśniowski: O wodach podziemnych (z obr. świetl.); Prof. dr. K. Wojciechowski i P. Tenner: Poezya polska wieku oświecenia. Wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów. Prof. Uniw. dr. J. Zakrzewski: Początkowe wiadomości z fizyki część III. (z doświadczeniami).

Bliższe szczegóły podają programy, do nabycia w księgarniach i u portyera Uniwersytetu po cenie 10 hel.

We środę, dnia 25 bm. Prof. Uniw. dr. E. Porębowicz: Początki romansu nowożytnego. Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 6.

Prof. Uniw. dr. W. Sieradzki: O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

— **Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego.** W piątek dnia 13 bm. o godz. pół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ulica Karola Ludwika l. 3) wykład p. Witołda Lassoty pt. Kilka uwag o pracy p. Józefa Olszewskiego „Biurokracya".

— **Posiedzenie Towarzystwa filologicznego** odbędzie się we środę, dnia 25 lutego br. o godzinie 6 w sali instytutu archeologicznego na Uniwersytecie. Porządek dzienny: 1. Odczyt profesora dr. Stanisława Witkowskiego p. t. „Nowsze badania nad początkami tragedyi greckiej".

— **Z armii.** Podpułkownik Wincenty Mikuli z 18 p. p. obr. kraj. w Przemyślu, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku i utrzymał przy tej sposobności charakter pułkownika *ad honores*. Major Stefan Sobota przeniesiony z 28 p. p. obr. kraj. w Pisku do 18 p. p. obr. kraj. w Przemyślu.

— **Dziennika urzędowego** c. k. Rady szkolnej krajowej w Galicyi, redagowanego w c. k. Radzie szkolnej krajowej nr. 6, wydany dnia 25 lutego 1903 r. zawiera: Wiadomości osobiste. Organizacya szkół. Budowa szkół. Książki i środki naukowe. Konkursa. Ogłoszenia licytacyi. Ogłoszenia.

— **Z Towarzystwa Politechnicznego** we Lwowie. Zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków Towarzystwa Politechnicznego odbędzie się we środę dnia 25 lutego br. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa ul. Chorążczyzny l. 17. Na porządku dziennym: Dyskusya nad odczytem dra Stanisława Olszewskiego, tudzież komunikat P. Edmunda Libańskiego „o opalaniu ropą kuchni i pieców domowych z zastosowaniem palnika wynalazku mechanika p. Jagusińskiego (demonstracya).

— **Zatory.** Wczoraj ruszył zator na Dunajcu w Sromowcach; dziś rano zaś ruszyły zatory groźne na Wiśle pod Szczucinem, Słupcem, Glinami. Niebezpieczeństwo minęło. Pionierzy odchodzą jutro z Glin, z pod Szczucina zaś, gdzie są jeszcze zajęci naprawą wałów, pojutrze.

Dziś przed południem ruszył także zator na Wisłoce pod Mielcem.

— **Z karnawału.** Wczoraj w dolnych salonach Kasyna narodowego przyjmowali pp. Karolowie Wiśniewscy świetne grono gości, w którem licznie był także reprezentowany świat wojskowy. Śliczny i miły wieczór tańcujący przeciągnął się do rana, taka była ochota i chęć zabawy, dzięki serdecznej i niestrudzonej gościnności i uprzejmości gospodarstwa. Tańcami, w których wzięło udział par blisko 50 kierował br. Konstanty Brunicki z wielką wytwornością i spokojem, niewykluczającym animuszu i dziarskości. Podczas kotylionu widziano mnóstwo przepięknych świeżych bukietów.

Dziś odbędzie się piknik na zakończenie karnawału.

— **P. Janina Korolewicz-Wajdowa** upadła wczoraj po południu w teatrze miejskim podczas próby tak fatalnie, że doznała naciągnięcia żył w prawej nodze. Stacya ratunkowa odwiozła cenioną artystkę do pomieszkania. P. Wajdowa pozostaje w opiece lekarskiej prof. Ziembickiego.

— **W Związku naukowo-literackim** odbędzie się dnia 26 b. m. odczyt p. Jana Lorentowicza p. t. „Życie literackie we Francyi". Początek o godz. 8 wieczorem.

— **Ze spraw miejskich.** Komisya elektryczna miejska postanowiła pomnożyć park wozów tramwayu elektrycznego w bieżącym roku o siedm nowych wozów.

— **Ogólne Zgromadzenie delegatów** galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbędzie się dnia 28 i dni następnych w gmachu Towarzystwa we Lwowie.

— **Stan zdrowotny we Lwowie.** Wedle zgłoszeń, nadesłanych do fizykatu miejskiego, było w ubiegłym tygodniu we Lwowie wypadków: 35 influenzy (1 śmiertelny), odry 2, płonicy 4 (2 śmiertelne), duru brzusznego 4, (2 śmiertelne), dyfteryi 3 (1 śmiertelny), kokluszu 2.

— **Na gimnazyum polskie w Cieszynie** uchwaliła rada powiatowa w Gorlicach na odbytem onegdaj posiedzeniu udzielić zasiłek w kwocie 200 kor.

— **Zasiłek.** Na dotkniętych klęską powodzi uchwaliła Rada m. Tarnowa ofiarować zasiłek w kwocie 300 koron.

— **Ślub.** W Nowym Sączu odbył się w tych dniach ślub profesora Uniwersytetu lwowskiego dra Józefa Siemiradzkiego z p. Teklą Kłobukowską.

△ **Zwierzę w ludzkiem ciele.** Wczoraj po południu aresztowała policya tutejsza niejakiego Mikołajewicza, pomocnika murarskiego, który miał się dopuścić niemoralnego czynu na swej 7 letniej córeczce.

△ **W krzakach,** rosnących obok realności przy ul. Janowskiej l. 57 znaleziono dziś rano owiniętą w różową szmatę skrzynkę drewnianą, w której znajdowało się dziecko płci męskiej 5do 6 miesięcy liczyć mogące.

Zawiadomiona o wypadku policya rozwinęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia matki dziecięcia; skrzynkę zaś z płodem odstawił komisaryat II. dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Ofiara gołoledzi.** Zarobnica Józefa Cykiel przechodząc wczoraj ul. Janowską upadła tak fatalnie na chodniku, że złamała lewą nogę. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło Cykielową do szpitala powszechnego.

△ **Nagła śmierć.** W pomieszkaniu własnem przy ulicy Ruskiej l. 16, zmarła dziś przed południem nagle 24 letnia hafciarka Julia Simińska. Ponieważ wezwany lekarz miejski nie mógł stwierdzić przyczyny nagłego zgonu, przeto komisaryat śródmieścia odstawił zwłoki Simińskiej do kostnicy zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo-lekarskiej.

△ **Znikła bez wieści.** Teodor Subczyszyn, dozorca realności przy ulicy Wagilewicza l. 1, doniósł policyi, że córka jego 7-letnia Józia wyszedłszy wczoraj rano ze szkoły, znikła bez śladu.

Józia jest szatynką, o wielkich niebieskich oczach, ściągłej twarzy i ubraną była w krasą chusteczkę na głowie, czerwony kaftaniczek obszyty koronkami, takąż sukienkę i fartuszek, oraz w ciemno siwy z długim włosem płaszczyk.

△ **Tajemnicza sprawa.** Do mieszkania Adama Rzymka, czeladnika szewskiego, przy ul. Czackiego l. 6 przyszli wczoraj wieczorem dobrzy jego znajomi: Wiktorya Wereszczakowa, żona rzeźnika i dwaj czeladnicy szewscy Wojciech Multan i Jan Lwowski, by w rodzinnem kółku zakończyć godnie ostatnie zapusty.

Przy dźwiękach ręcznej harmonii bawiono się kilka godzin a wódka, piwo i herbata z rumem znikały naprzemian w gardłach wesołego towarzystwa.

Dobrze już było po północy, gdy gospodarz widząc zbyt „natarczywe" umizgi Multana i Lwowskiego do Wereszczakowej, wyprosił wreszcie obu grzecznie ze swego mieszkania.

Bez słowa skargi i żalu do gospodarza opuścili goście dom Rzymka, niebawem jednak powrócili doń, oświadczając, że jednemu z nich, Lwowskiemu, zniknęły z kieszeni 4 korony.

W chwili jednak, gdy gospodarz po bezowocnych poszukiwaniach pieniędzy po raz wtóry wezwał przybyłych do opuszczenia mieszkania, Multan stojąc w drzwiach rozkrzyżował nagle ręce a z piersi buchnęła mu pełną strugą krew. Rzucono mu się na ratunek, lecz zanim przybyło wezwane pogotowie stacyi ratunkowej, Multan był już trupem.

Zwłoki odstawiono do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, a policya, której doniesiono natychmiast o tej zagadkowej sprawie, zjawiwszy się na miejscu, rozpoczęła natychmiast dochodzenia.

Z ich przebiegu — jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — okazało się, że Multan, który od dłuższego czasu zapijał się, popełnił samobójstwo, zadając sobie nożem kilka ran w okolicę serca. Powodem samobójstwa miały być nieporozumienia z żoną, która opuściwszy go, mieszkała w ostatnich czasach z kochankiem.

† **Zmarli:** We Lwowie Józefa z Kleinów Bogdanowicz, wdowa po kupcu, 77 roku życia; Julia Rastawiecka w 54 r. życia.

W Krakowie Karol Brettschneider, obywatel m. Bochni w 64 r. życia; Heliodor ks. Swiatopełk Czetwertyński w 91 r. życia: Anna z Lexanów Pietrzykowska, wdowa po inżynierze kolejowym, w 66 r. życia.

W Żydaczowie Stanisław Stojałowski, praktykant konceptowy Namiestnictwa, w 27 r. życia.

W Stanisławowie Jan Burka, koncesyonowany budowniczy, w 61 roku życia.

W Nowym Sączu Eleonora z Piszów Sysakowa, wdowa po koncepiście skarbu,

W Sanoku Emil Leszczyński oficer legionów polskich w Siedmiogrodzie z r. 1848, b. marszałek rady powiatowej liskiej, właściciel dóbr, dyrektor Tow. zalicz. rolnego w Przemyślu itd.

W Czerniowcach dr. Antoni Puchta, profesor tamtejszego Uniwersytetu, w 52 r. życia.

Piosenna i Marko

(Baśń).

Tęsknisz? Smutno ci? Trawi ci pragnienie nieosiągnionego? Cicho, cicho, jedyny, opowiem ci bajkę o tęsknocie....

Opowiedz.

Dawno spróchniały jawory i dęby co szumiały nad głowami Piosennej i Marka, dawno pogasły gwiazdy, świecące liliowej ich ojczyźnie.

W głębi ciemnego boru, pełnego smętnych świerków i brzóz płaczących, pełnego starych dębów i osiczyn, drżących od grozy — w głębi boru, krasnego od głogów i kalin, kryła się stara chata zapadła w gęsty, osędziały chmiel.

Białe lilije pięły się do okien, a malwy i dziewanny wiotkiemi kolumnami barw podpierały omszoną strzechę. Od chaty wiodła ścieżyna, bujnie dzikiem zielem porosła, do jeziora, lśniącego przez gałęzie drzew. Rozległe było jezioro i dziwnie czyste: Na rozlewisku wód kąpały się stadem zgubionem białorune chmury, miesiąc blaskami w głębokości łkał, a gwiazdy, spadające w niebieskiej przestrzeni, topiły w niej swoją jasność obłędną.

— Mów dalej.

W chacie mieszkała babka z dobrocią w obliczu, z mądrością w oczach zblakłych pod powiekami z koralu. Przebierała suche zioła leśne na zwalonej kłodzie przed chatą, cichą modlitwę do Dobrych Mocy szepcąc — a u nóg babki siadywała Piosenna.

Dziwna i cudna była dziewka. Włosy miała długie i złote — jak promienie słońca, w przepastnych oczach, jak niebo błękitnych, nosiła tajemnice zatraconych światów, a na pąkowych ustach — śpiewanie dzwonne. Siadywała oto u kolan babki, pod migotliwą siatką cieni padających z drżącego listowia osiki, szare nici jak pająk robotliwy przędła, lub patrzała jak z czubów sosen kraski modre zrywają się na błękit, łopocąc skrzydłami. Wtedy babka gładziła ręką złotą głowę dziewczyny i wielki smutek kładł się na jej czole: Widziała stara, że się w jej dziewce dusza budzi, a tęsknota, jak ptaka na dalekość ją rwie! — Doli jeno czekała Piosenna. I śniła nieraz, że Dola po nią idzie w wielkim wichrze i gałęziami drzew, albo kitami czeremch w szyby jej okna trąca. I kiedy w wieczornych powiewach całowały się przed chatą kielichy lilii białych — wyciągała dziewczyna ręce na przestrzeń, Doli wołając. I kiedy nocą gwiazdy drgające stapiały się w uścisku jeziorowych fal, Piosennej oczy gorzały jak gwiazdy, a na usta wybiegała pieśń tęsknoty i przeczuć niechwytnych.

Do babki przychodzili ludzie po radę i leki, bo stara niedole wszystkie znała i na każdy smętek duszny ziele-czar znalazła, a pomiędzy twarzami ludzi szukała Piosenna oblicza Doli swojej....

Taka już była dziewka.

W jaskrawym blasku gasnącego słońca przyszedł królewicz Marko do zapadłej chaty. Zimno i ciemno było mu na świecie. Nie grzał go ogień brylantowego berła, nie opromieniał blask złotej korony, ani szumy sztandarów kołysały do marzeń o sławie. — Tęsknota go urzekła. — Nocami jak upiór po podwórcach pałacowych błądził, albo na uroczyska leśne wybiegał, w gwiazdy patrząc.

Wtedy zdawało mu się, że widzi na niebie tęsknotę swoją białoskrzydłą, na miesięcznym sierpie płynącą:

Wieniec gwiazd okalał jej głowę, chmury u nóg klęczały, przepastne oczy na bezmiary szły, a włosy złote jak promienie słońca, potrącając o gwiazdy w przelocie, dźwięczały nakształt napowietrznych strun...

— Pod snem żyję babko — mówił królewicz — ratuj mnie, Panią moją białą na świat ściągnij, albo zapomnienie mi daj!

A stara słała smutne oczy na zorze gasnące:

— Nie mogę leku wam dać. — Tęsknota to pani mocna — nie mam uroku na nią. Jeden jest tylko czar mocniejszy od czaru pani waszej — kochanie odnajdźcie w duszy królewiczu....

W zadumaniu stał Marko.

Nagle od boru doleciała pieśń. Wiatr ją przywiał z wilgotnym smutkiem wieczoru, rozwiewną, jako dźwięk harf powietrznych.... Królewicz oczy i dłonie na błękit wzniósł, śniąc, że ujrzy białoskrzydłą panią swoją.... Od jeziora Piosenna szła. Wielki pęk ziół leśnych niosła na ramieniu i płaszczem włosów odziana, rozległą pieśnią dzwoniąca do chaty szła.

Poznała w Marku Dolę swoją.

Osypały się z wiatrem płatki czeremch i dzikich róż, poczerwieniały liście dębów i osiczyn, od onego wieczoru, kiedy Marko Piosenną w zamek od babki wziął. — Perłami ją osypał, w łabędzie puchy odzianą, na białych marmurach posadził i śpiewać kazał. Śpiewała, a do wtóru pieśniom rozsnuwała sznury pereł uryjańskich, aż zmięszane z jej łzami, dźwięcząc, sypały się wkrąg na marmury.

— Śpiewaj, śpiewaj Senna — powtarzał Marko i z zamkniętemi oczyma słuchał pieśni, o swej dalekiej marząc....

A gdy Piosenna, milknąc jak ptak zmęczony i ślepy, na piersi mu spadała, budził się ze śnień błękitnych, a czując serce dziewki głośno i trwożliwie na swojem sercu bijące — zimne, obce swe usta na jej czole kładł. A ona w każdym uścisku kochanka czuła beznadzieję i łzy, i smutek mocny i głuchy jak śmierć.

Więc niespokojna była, jako kwiat, świeżo rozkwitły na wzburzonej wodzie.

Wyznał jej wreszcie Marko tajemnicę swoją: Nie ją kochał, jeno tamtą, co aniołowe skrzydła ma, koronę gwiezdną nosi wokół głowy i na sierpie miesięcznym po bezmiarach płynie. Nie jej pragnął, jeno pieśni jej, które były, jako dźwięczenie gwiazd pod złotymi włosami tamtej.

— A Piosenna?

Cicho, jak duch w świetle miesięcznem, wyszła za złote wrzeciądze zamku i po przez bór, szumiący czarnymi świerkami, do starej chaty na polanie szła.

I tak, jak dawniej u nóg babki siadła, tuląc do jej kolan złotowłosą głowę:

— Rady chcę, babko! rady chcę....

A stara z wielką i smutną powagą długo patrzała w przestrzeń. Potem wskazała dłonią kępę narcyzów białych, w miesiącu skąpaną, i głosem cichym, podobnym do szelestu zwiędłych liści, mówić poczęła:

— Widzisz, Senna, te smutne gwiazdy kwiatów. Przez całe życie tęsknią do swych niebieskich sióstr, i ślą ku nim w zapachach tęsknotę swoją. I umierają z tęsknoty i odkwitają z każdą nową wiosną, żeby znów tęsknić. I gwiazdy tęsknią. W stygnących blaskach łkają ku ziemi pragnieniem, a jakaż radę im dać?

Czasem jeno, gdy kwiat nad brzegiem wody wyrośnie, ruchliwa fala połączy jego odbicie z gwiazdą jaką, upadłą w głębiny....

To jest tęsknota....

Umilkła stara i tylko osiczyny drżały w ciszy nocnej. To jest tęsknota....

Poprzez gałęzie świerków migotało jezioro, jak tafla kryształu, a ścieżyna na brzeg wiodąca, jak mleczny gościniec, stała w białym blasku.

— Babko....

I znowu w ciszy stał bór, tylko niekiedy z sypkim szmerem opadały liście zeschnięte.

— Widzisz, babko, jaka srebrna droga wiedzie do jeziora w miesiącu?

— Cicho, cicho, Senna....

A jezioro błyszczało przez gałęzie drzew dziwnie głębokiem i słodkiem jaśnieniem.

Piosenna białą drogą odeszła przed siebie....

— A potem?

Potem?... Po kolumnadach królewskiego zamku błądziły jeszcze echa grające, kiedy Marko zatęsknił do straconej pieśni i za kochanką na polanę leśną przyszedł.

Stara dumała nad brzegiem jeziora, topiąc wyblakłe oczy w zwierciadlanej fali.

Na dnie leżała Piosenna: Modrawa woda otoczyła ją dalą błękitu, u ramion pierzaste chmury rozłożyły się we dwa szerokie skrzydła, sierp miesięczny srebrzył się u nóg, a skroń, rozwarkoczoną na gwiaździste głębie, uwieńczyły girlandy migotliwych skier.

Jeziorowe fale trącały o brzegi i szum nad wodą szedł, nad wierzchołkami drzew płynął, zda się głębią nocnego błękitu niósł się z wiatrami.

I poznał Marko tęsknotę swoją i zamknęła się fala pianą białą nad miłowaniem dwóch zabłąkanych dusz...

Długo stała stara nad brzegiem jeziora w zadumie wielkiej.

A kępy narcyzów białych pachniały mocno i smutnie w łkającym blasku gwiazd.

Edma Mierz.

W Wiedniu kompozytor Hugo Wolf, w zakładzie dla obłąkanych.

— **Z miłości.** Z Preszburga donoszą: 26-letnia baronowa Luiza Vay opuściła nagle dom swego wuja, starszego żupana i dotychczas nie wróciła. W pozostawionym liście donosi, że zamierza pozbawić się życia z powodu nieszczęśliwej miłości.

— **Krwawa zemsta.** Z Wenecyi telegrafują: 17-letnia córka właściciela dóbr Pupilla przebiła onegdaj sztyletem swego kochanka oficera piechoty Roskę, który jej nie chciał poślubić.

— **Spalony teatr.** W Catanii — jak telegrafują z Rzymu — spłonął onegdaj jeden z najpiękniejszych teatrów Macchiavelli. Z ludzi nikt nie zginął.

— **Samobójstwo.** Z Lublany donoszą: Przywódca kraińskich socyalnych demokratów, Franciszek Železnikar, który kandydował przy ostatnich wyborach do Rady państwa z piątej kuryi w Lublanie, powiesił się. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość Železnikara 60-letniego starca, do pewnej młodej kelnerki.

— **Pięć razy na śmierć skazany.** W październiku r. z. robotnik Bentin zamordował w celach rabunku w osamotnionej chacie pod Daberkow (Pomerania) dwie kobiety i troje dzieci. W tych dniach zbrodniarz stawał przed sądem w Stolp i został skazany za każde morderstwo oddzielnie na śmierć, prócz tego jeszcze za kradzież na pięć lat więzienia.

— **Otrucie serem.** Niejaki dr. Rottler ogłasza w *Medizinische Woche* kilka ciekawych wypadków zatrucia miękkim serem. Chodziło tu o rodzinę pewnego robotnika. Skutki zatrucia wyszły na jaw w bardzo krótkim czasie po spożyciu w znacznej ilości sera. Twarz zsiniała, oddech utrudniony, język zeschł się i był silnie obłożony. Po pięciu dniach jeden z otrutych zmarł. Doktorzy skonstatowali osłabienie serca. Inni chorzy wyzdrowieli, gdyż jedli mniej sera. Analiza chemiczna nie wykazała nic szczególnego w żołądku zmarłego, oprócz nieznacznej ilości bizmutu. To samo znaleziono w samym serze. Zastrzyknięcie żabie dało niespodziewany rezultat. Żaba, choć jest zwierzęciem bardzo odpornem, zakończyła życie już po bardzo małej dawce. Na podstawie tych danych dr. Rottler przestrzega przed jedzeniem większych ilości sera.

— **Nowe święto rossyjskie.** Z Petersburga telegrafują: Senat rozporządził, aby celem utrwalenia pamięci cara Aleksandra II. u ludu rossyjskiego, dzień 19 lutego (st. st.) jako rocznica uwłaszczenia włościan, święcono uroczyście przez dziękczynne nabożeństwa odprawiane w cerkwiach.

— **Biblioteki ludowe na kolejach.** Dyrekcya kolejowa w Kopenhadze postanowiła zaopatrzyć wagony klasy 3 w książki pożyteczne i naukowe, dla bezpłatnego użytku podróżnych. W Szwecyi oddawna już istnieje taki zwyczaj na kilku liniach kolejowych, a zarządy ich często odnawiają te biblioteki wagonowe.

— **Wystawa wachlarzy.** Z inicyatywy księżnej duńskiej Maryi odbędzie się w Kopenhadze wystawa wachlarzy w tamtejszem muzeum przemysłowem. Dochód z wystawy przeznaczony jest na ubogie rodziny rybackie, na które zbierana jest też obecnie składka w kraju. Burze podczas Bożego Narodzenia bowiem zrządziły wielkie szkody na wybrzeżach duńskich i wtrąciły wiele rodzin rybackich w nędzę.

— **Zniszczone arcydzieła.** W pałacu Rosso w Genui zniszczone zostały zupełnie, skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się, dwa obrazy Van Dycka, jeden Bordonego, dwa Guido Reniego, jeden Carla Maratty, jeden Valeria Castelliego i kilka innych. Oba obrazy Van Dycka należały do najcelniejszych dzieł mistrza. Podobno powierzono oczyszczenie obrazów człowiekowi, który nie miał o tem pojęcia: obmył je roztworem alkalicznym i zniszczył przez to bezpowrotnie. Wartość tych obrazów wynosiła tysiące.

— **Olbrzymie statki wojenne angielskie.** Z Londynu donoszą, że projekt reorganizacyi floty angielskiej zawiera jako najgłówniejszy punkt zamiar zbudowania trzech statków wojennych, których rozmiary i uzbrojenie przewyższać mają wszystkie istniejące pancerniki. Każdy z tych statków ma mieć pojemności 18.000 ton, 4 działa 12 calowe, ośm 9·2 calowych i dwanaście 6 calowych dział szybkostrzałowych. Nadto proponowane jest zbudowanie sześć nowych krzyżowców, z których każdy ma mieć 13.000 ton pojemności, szybkość 22 węzłów na godzinę, sześć 9·2 calowych, dziesięć 6 calowych i pewną liczbę mniejszych dział.

— **Długowieczność.** W Montpellier skończył w tych dniach 103 lata, najstarszy z lekarzy francuskich dr. David. Starzec cieszy się dotąd pełnemi władzami umysłowemi i zdrowiem fizycznem, które mu pozwala odbywać codziennie przechadzki.

— **Nowa choroba.** Na wyspach Tahiti wybuchła epidemia zwana „czerwoną febrą burbońską", Jest to choroba wysypkowa w rodzaju szkarlatyny lub odry, pozostawiająca w następstwie „influenzę kolonialną" znacznie groźniejszą od tej choroby, znanej w naszym klimacie. Straty w ludziach są bardzo znaczne, gdyż podług ostatnich danych, prawie czwarta część ludności wyginęła. Epidemię przywiózł parowiec Ovalan, płynący z Sydnej i Nowej Zelandyi.

— **Straszna katastrofa.** Z Nowego Jorku donoszą: Wóz kolei elektrycznej, idący onegdaj do New Yersey począł staczać się z pochyłości na Clifton Avenue, z powodu zepsucia hamulca. Za chwilę znalazł się na skrzyżowaniu szyn z drogą żelazną Delaware Lakawaona Western. Równocześnie nadjechał pociąg osobowy i wpadł na wagon tramwayu, w którym siedziało 120 osób, przeważnie dzieci szkolnych. Zginęło na miejscu 10 pensyonarek, 30 osób zaś odniosło ciężkie rany. Zderzenie było tak silne, że nawet maszynista kolei parowej poniósł ciężkie rany. Szyny były na przestrzeni kilkuset kroków pokryte krwią i poszarpanemi ciałami.

— **Ucieczka księżnej egipskiej.** Według doniesienia *Heralda* z Kairo, 21-letnia siostra kedywa egipskiego księżna Nemet Allar-Sonem, po udaremnionym zamachu samobójczym przez otrucie się, opuściła swego męża księcia Djamila baszę i udała się do Tryestu, gdzie zamierza poślubić pewnego hrabiego.

— **Olbrzymie oszustwa** z policami ubezpieczeniowemi wyszły w tych dniach na jaw w Nowym Jorku. Niejaki Trapani przy pomocy całej bandy spólników, zdołał oszukać liczne amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń na bardzo znaczne sumy. Procedurę ułatwiała mu znacznie okoliczność, iż stał na czele jednego ze znaczniejszych przedsiębiorstw pogrzebowych.

Jak obecnie wykryto, potrafił on zabezpieczyć liczne, ciężko chore osoby na bardzo znaczne sumy za pomocą przedstawienia lekarzom zupełnie innych najzdrowszych osobników z papierami należącymi do właściwych chorych kandydatów. Kilkakrotnie już dawniej miano ciężkie podejrzenia, lecz zawsze Trapani zdołał je jakoś usunąć z drogi.

Dopiero gdy premie ubezpieczeniowe wypłacane na wypadek śmierci, doszły obecnie do niemożliwych rozmiarów, oszukane towarzystwa w tajemnicy przeprowadziły śledztwo, które wykryło niezbite dowody winy Trapaniego.

— **Roosevelt o małżeństwie.** Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że wielkie wrażenie wywarł tam list prezydenta Roosevelta wystosowany do powieściopisarki. pani van Horst, która wespół z panną Maryą van Horst napisała książkę p. t. „The woman toils" (Kobieta, która ciężko pracuje). W liście tym, który będzie umieszczony na początku drukowanej obecnie książki, Roosevelt występuje ostro przeciw mężczyznom i kobietom usuwającym się od obowiązków małżeńskich, a nadewszystko rodzicielskich. Oświadcza, że ta sprawa samobójstwa rasy jest nieskończenie ważniejsza dla Ameryki niż jakakolwiek inna.

Mężczyzna lub kobieta, pisze prezydent, którzy z rozmysłem unikają małżeństwa i mają serce tak zimne, że nie zna namiętności, a umysł tak powierzchowny i samolubny, że nieprzyjemnie im jest mieć dzieci, są istotnymi przestępcami względem rasy i powinniby być dla wszystkich ludzi zdrowych przedmiotem pogardliwego wstrętu".

Kronika prowincyonalna.

— **Strzyżów.** *(Jubileusz Ojca św.).* W niedzielę, 22 b. m. odprawione zostało w tutejszym kościele parafialnym uroczyste dziękczynne nabożeństwo ku uczczeniu 25 rocznicy pontyfikatu Ojca św.

W nabożeństwie tem wzięli udział reprezentanci miejscowych władz rządowych i autonomicznych, straż skarbowa, żandarmerya, dziatwa szkolna z gronem nauczycielskiem na czele, oraz tłumy publiczności miejscowej i zamiejscowej z gmin należących do tutejszej parafii.

— **Czarny Dunajec.** *(Pożar).* W sobotę po południu wybuchł tu groźny pożar, który obrócił w perzynę 18 domów.

Notatki literacko-artystyczne.

Jubileusz T. T. Jeża. Pod koniec roku zeszłego prasa warszawska, a za nią lwowska i krakowska poruszyły myśl uczczenia jubileuszem czcigodnego nestora powieściopisarzy polskich, Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), z górą pięćdziesiąt lat pracującego na niwie pisarskiej.

Przystępując do wykonania tego zamiaru, grono pisarzy i obywateli lwowskich złożone z kilkunastu osób, zebrało się wczoraj w ratuszu u p. wiceprezydenta M. Michalskiego, w celu obmyślenia akcyi jubileuszowej. Na radzie obecni byli między innymi: profesorowie Uniwersytetu Radziszewski, Twardowski, Głąbiński, dr. Józef Ziółkiewicz, prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich Adam Krechowiecki, Jan Kasprowicz i inni. — Całkowity skład komitetu po dokonanej kooptacyi ogłoszony będzie wkrótce w dziennikach.

Na prezesa komitetu zebrani obrali p. wiceprezydenta, posła M. Michalskiego.

Komitet uchwalił: 1. Dla upamiętnienia jubileuszu wydać w znacznej ilości egzemplarzy trzytomową powieść historyczną jubilata „O byt", 2. zebrać fundusz na jubileuszowe honorarium od narodu w wysokości, zapewniającej sędziwemu a strudzonemu ciężkiem życiem pisarzowi byt spokojny, 3. składkę na ten cel ogłosić w dziennikach, a zbierać ją na listy składkowe, wydane przez komitet, 4. utworzyć do wspólnej akcyi podkomitet w Krakowie, 5. ogłosić odpowiednią odezwę.

Na skarbnika daru narodowego wybrano dr. Ernesta Adama, przewodniczącego Koła im. Jeża T. S. L., sekretarzem redaktora p. Klemensa Kołakowskiego.

Termin jubileuszu wyznaczono na maj r. b.

Wydawnictwo „Pomników Krakowa" zbliża się ku końcowi; na zapowiedzianych 40 zeszytów, rozesłano prenumeratorom już 30, a wszystkie one razem wzięte świadczą o ogromnej staranności pp. Cerchów, którzy powzięli pierwszą myśl wydawnictwa i doprowadzają je tak dzielnie do końca. Dzięki ich trudom i umiejętności zyskuje nasza literatura dzieło niepośledniego znaczenia. Dr. Kopera wytrawny znawca zabytków krakowskich, rzuca w ostatnim zeszycie garść ciekawych uwag o nagrobkach późnorenesansowych.

Władysław Trzciński. „Przez tajgi". Rzecz odznaczona na konkursie *Prawdy.* Kraków. Gebethner i Spółka 1903. 8° str. 32. Posępna pieśń bo i bolesna; wylew radości, która przeszedłszy całe piekło udręczeń składa swe czoło na łonie cichej rezygnacyi.

Fabułę, w konturach nieco przymglonych, stanowią dzieje nieszczęśliwego wygnańca, który pospołu z młodszym bratem znalazł się zdala od swoich, pod mroźnem niebem Syberyi. Długa jakucka zima, jak śmierć spokojna i pełna cichości, zapalała nad nieszczęśliwymi tajemnicze pożary zorzy północnej. Bezbrzeżne śniegi i zwały lodowe — oto wszystko, co mieli od niej.

Nakonice przecie po długiej wojnie z „mroczą" nocną słońce podniosło zwycięskie sztandary, ruszyła „babka Jakuta", Lena, leciało szeroką ławicą ptactwo, a łąki jęły barwić się rozkwitem — i męczennikom jako pocieszenie spłynęła wiosna. Ale w ślad za nią przyszła tęsknota czarna, co dusze zamienia w łzawnicę. Wszystkie myśli wygnańców mknęły ku zachodowi, ku rodzimej stronie — z podmuchem wiatrów, z promieniami światła. I oto, gdy wiosna zielenią okryła lasy, a runią obsypała błonie, wpadli na myśl szaloną ucieczki przez bór, gdzie ludzka nie postała noga, gdzie leży puszcza jednemu tylko Bogu podlegająca. Zbrojni w topory, oszczepy i noże rzucili się w manowce pięknej tajgi, sypiącej cienie między konarami drzew niebotycznych, gdy spodem, trawami, płynie zwolna majestatyczna cisza. Mijały w tej wędrówce dni i tygodnie. Hojna puszcza nie morzyła zbiegów głodem... Płoszyły ich czasem tylko ciekawością błyszczące ślepie wilków, lub mruk niedźwiedzi z oddali. Raz miś urządził na nich napad, ale zginął w walce z broniącymi się nawzajem braćmi. Inny wróg czyhał w ukryciu i nagle wystąpił, zgoła niespodziewany.

Młodszy z braci, wyczerpany trudami, słabnąć począł. Śniadawa bladość pokryła mu lice, jakoby omdlenia zwiastun. Marniał w oczach, jak pęki kwiecia, zwarzone wichurą jesieni. Nieszczęście szło szybko. Odbiegła go przytomność. Majaczył o pogrzebie, podsłuchiwał tajemnicze głosy, aż wreszcie dusza chłopięcia uszła w te przeczyste przestworza, gdzie słońca niewzruszonemi wędrują drogami.

Poeta pozostał smutny, z rozpaczą nieutuloną w sercu, ale z tym rozkazem życia, który mu dyktowała miłość dla nauki, oczekującej synów tam — daleko. Krew mu się w sercu tłukła i jęczała; był jako dąb burzą rozchwiany, co ugiąć się nie może, lecz się kruszy. Zaledwie znalazł tyle siły, by ujść od krzyża i mogiły brata, jak z cmentarzyska duch pokutny.

Czas zasklepia rany. I on tego doświadczył. Czarnego ducha rozpaczy, marę nicości, pokonało przeczucie i wiara.

Wszystko to opowiedziane prosto a szczerze, bez ubiegania się o efekt, wierszem niewyszukanym, lecz melodyjnym, obrazowym, z żywiołową miejscami siłą, sprawia, że czytelnik ze współczuciem, staje przy poecie i do miarowego taktu jego pieśni nastraja swe serce.

Autorowi nie obce były oczywiście dzieje „Ojca zadżumionych" i „Więźnia Chillonu"; wpływ tych poematów jest widoczny lecz umiarkowany, nie pozbawia utworu p. Trzcińskiego piętna oryginalności.

Wincenty Trojanowski, artysta zamieszkały w Paryżu, znany głównie ze swych prac medalierskich, ale pracujący na różnych polach sztuki, zajęty jest obecnie wykonaniem gobelinu skomponowanego z motywów narodowych. Pierwszy ten polski gobelin przedstawia herby wszystkich domów królewskich, które panowały w Polsce od 960 do 1795 r.

Całość kompozycyi utrzymana jest w stylu renesansowym, poszczególne zaś herby w stylu swej epoki. Dół gobelinu zajmuje wielka tarcza z napisem i datami, ozdobiona różnemi okazami broni historycznej polskiej, jak hełm Bolesława Krzywoustego, włócznia św. Maurycego (berło Chrobrego) i inne. Gobelin będzie wykonany ręcznie w Aubusson, mieście francuskiem słynnem od wieków z wyrobu przepysznych gobelinów.

„Przyjaciel zwierząt", rozpoczął w Warszawie 23 rok istnienia. Pisemko, redagowane nadzwyczaj starannie i umiejętnie, zdobyło już sobie zasłużone uznanie, a dobór treści bardzo urozmaiconej, zyskuje dlań liczne sfery czytelników. Numer noworoczny przynosi wdzięczną wierszowaną bajkę sędziwego Adama Pługa p. t. „Koń oskarżyciel", z ilustracyą Jaroszyńskiego, oraz szereg artykulików F. Sławowskiego, ks. W. Skimborowicza, St. Wołowskiego, dr. Radziwiłłowicza, J. Ochimowskiego i innych.

Pani Alicya Barbi przez względ na obchód papieski dozwoliła uprzejmie na przesunięcie daty koncertu na poniedziałek 2 marca a Wydział Tow. gimn. „Sokół" użyczył na ten dzień swej sali, tak że koncert słynnej artystki odbędzie się bez przeszkody dnia 2 marca w sali „Sokoła" jednakże dopiero o godzinie 8-mej wieczorem. Bilety sprzedaje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Didur, basista warszawskiej opery opuszcza scenę warszawską z końcem bieżącego sezonu. Artysta udaje się do Medyolanu, gdzie został zaangażowany do teatru La Scala.

W Warszawie odbyła się próba czytana ze sztuki Kisielewskiego „Ostatnie spotkanie" stanowiącej dalszy ciąg „W sieci". Obsadę tworzą pp. Siemaszkowa i Irena Trapszo-Chodowiecka (dublują), Niewiarowska, Siennicka, Szymanowska, Polkowska, oraz pp. Frenkiel, Śliwicki, Siemaszko, Roland, Wolski, Wostrowski, Wojdałowicz, Uszyński i t. d.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we wtorek po raz pierwszy „Luminarz", satyra w 4 aktach przez Stanisława Kozłowskiego.

We środę po raz ósmy „Mieszczanie", sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

Repertuar „Filharmonii" lwowskiej.

Dziś we wtorek 24 b. m. „Koncert popularny". Koncertmistrze: Wacław Huml i Franciszek Szimunek.

Program: I. 1. Bela Keler. Francuska uwertura. 2. Czajkowski. Potpouri z op. „Jolantha". 3. a) Neszwera. „Pieśń wieczorna", b) Nedbal. „Serenada", odegra Wacław Huml, koncertmistrz-skrzypek. II. Offenbach. Przygrywka do III. aktu z op. „Opowiadania Hoffmanna". 2) Klingel. „Kołysanka". b) Popper. „Gawot" odegra Franciszek Szimunek, koncermistrz-wiolonczelista. III. 1. Chopin. a) „Walc" (lento), b) „Walc" (molto vivace), w instrumentacyi Leopolda Czelańskiego. 2. Ziehrer. Walc. „Zjawisko duchów". 3, Kling. „Rossiniana". — Kapelmistrze: Ludwik Czelański i Henryk Melcer. — Początek o g. ½8 wieczorem.

We czwartek 26 bm. „Wielki koncert filharmoniczny" ze współudziałem Józefa Hofmana, pianisty.

Program: I. 1) Wagner, Marsz op. „Tannhäuser". 2) Smetana, „Wełtawa", poemat symfoniczny. 3) Rubinstein, koncert D-mol, z tow. orkiestry odegra Józef Hofman. II. Beethoven. Symfonia VI. III. 1 a) Chopin. Nocturn C-mol, Walc As-dur, b) Czajkowski, Marzenia wieczorne, c) Schubert-Liszt, Król olch, odegra Józef Hofman, 2) Berlioz, Marsz (z „Potępienia Fausta").

W sobotę, 28 bm., wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Józefa Hofmana pianisty.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Run na czeską Kasę oszczędności w Pradze.

Z Pragi telegrafują, iż także wczoraj d. 23 b. m. wielka liczba osób zgłosiła się do czeskiej Kasy oszczędności po odbiór wkładek; przybyło mianowicie mnóstwo ludności rolniczej. Ruch odbywał się w spokoju. Wczoraj wypłacono 1459 stronom 2 miliony koron. Do wczoraj rano wyjęło ogółem 7 milionów koron.

Wciągu ostatnich 3 dni złożono na książeczki 700.000 koron. Nadto miejscowe Banki zaofiarowały kasie 4 miliony koron. Czeska Kasa oszczędności w Pradze jest jedną z największych tego rodzaju instytucyj w Państwie. Z końcem roku ubiegłego wynosiła suma wkładek, ulokowanych w niej, 230 milionów koron, z tego około 180 milionów oprocentowanych jest na 4 prc. a tylko 50 milionów na 3 i pół prc. Zarząd bowiem tej

instytucyi pomimo zniżenia stopy procentowej przez Bank austro-węgierski nie obniżył procentu, opłacanego od dawnych wkładek. Własny majątek tej instytucyi wynosi 45 milionów koron, czyli prawie 20 prc. wszystkich wkładek. Mniej więcej połowa wkładek ulokowana jest w papierach, które mogą być zrealizowane. Mianowicie posiada czeska Kasa oszczędności za 84 milionów papierów rozmaitej kategoryi, z tego za 50 milionów rent państwowych za 20 milionów weksli, a około 10 milionów ma ulokowanych w innych bankach. Uchodziła ona do tej pory za jedną z najbezpieczniejszych instytucyi, jakie wogóle mogą istnieć i nigdy nie słyszano nic ujemnego o jej zarządzie, to też ten nagły popłoch, jaki wybuchł wśród jej klientów, jest wprost niezrozumiały.

W kołach niemieckich utrzymują, że wywołany on został sztucznie przez radykałów czeskich i że jest tu w grze tylko nienawiść narodowościowa. Czeska Kasa oszczędności w Pradze jest bowiem pomimo, że nazywa się czeską, instytucyą niemiecką, znienawidzoną przez szowinistów czeskich z tego zwłaszcza powodu, iż poczyniła rozmaite fundacye patryotyczne na cele niemieckie. Przed kilku laty kupiła ona wielki hotel w Pradze i darowała go studentom niemieckim na t. zw. „Studentenheim". O tem, jaka niechęć panuje przeciwko tej instytucyi w czeskich kołach narodowych, świadczy ta okoliczność, że gdy przed kilku laty Zarząd Kasy oszczędności chciał z nadwyżek czystych zysków utworzyć fundacyę tego rodzaju, iż miał zamiar zbudować wodociąg, rada miejska Pragi nie przyjęła tej ofiary dlatego, iż zarząd Kasy nie chciał, aby magistrat Pragi rozdawał roboty około tego wodociągu, lecz sam we własnym zarządzie chciał go zbudować.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 21·50 do 21·60, *loco* Ołomuniec 20·25 do 20·35, *loco* Berno-Wiedeń 20·10 do 20·20 na luty *loco* Aussig 21·55 do 21·65. Cukier w kostkach: *prima* 88·75 do 89·—, *secunda* 88·25 do 88·50. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 38·60 do 38·80. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 7·50 do 8·—, galicyjska przeźroczysta 27·— do 27·50. *(Ceny w koronach).*

Wiedeń, 24 lutego. (Telegram *Gazety Lwowskiej).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4310 sztuk. W tem było z Galicyi 331 sztuk. z Bukowiny 16 sztuk.

Przebieg targu był ociężały.

Ceny spadły o 1 koronę.

Niesprzedanych pozostało 5 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 8 sztuk po 58 do 63 kor., 158 sztuk po 64 do 72 kor., 149 sztuk po 73 do 80 kor., 12 sztuki po 81 do 82 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 70 kor., krowy podtuczone po 54 do 66 kor., bydło chude po 40 do 54 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Z Wiednia piszą do *Czasu*:

W organach, zbliżonych do niemieckiego stronnictwa ludowego, zapowiedziano zamiast regulaminu Izby, na razie tylko nową interpretacyę dziś istniejącego regulaminu. Przedewszystkiem stwierdzić wypada, że jeśli istotnie tak marnym będzie rezultat tak szumnie podjętej akcyi, to całą winę tego ponoszą stronnictwa niemieckie, w szczególności zaś najliczniejsze stronnictwa ludowe.

O interpretacyi owej donoszą wspomniane dzienniki, że nie będzie ona ostatecznym rezultatem prac komisyi; zważywszy jednak, że zmiana regulaminu, chociażby nieznaczna, wymaga wiele czasu, na razie przedłoży komisya stronnictwom tylko komentarz do obecnego regulaminu. Jeśli zaś stronnictwa go przyjmą, prezydyum natychmiast wprowadzi go w praktykę. — Obok nowego komentarza zapowiadają wspomniane dzienniki projekt utworzenia jeszcze dwóch posad wiceprezydentów Izby, głównie na wypadek długich posiedzeń potrzebnych dla zwalczania obstrukcyi.

Praskie *Narodni Listy* donoszą: Pierwsze czytanie budżetu i ustawy o ugodzie nie przyjdzie prawdopodobnie w piątek na porządek dzienny, gdyż wprzód należy wyrównać drogę do tego. Projekt budżetu pozostanie zapewne w komisyi, a od parlamentu zażąda Rząd uchwalenia prowizoryum budżetowego na drugą połowę roku 1903. Na wiosnę i w lecie cała polityka wewnętrzna będzie stała pod znakiem ugody. Kiedy wreszcie droga do ugody będzie już stała otworem, wtedy znajdzie się także i większość dla niej.

Dzienniki berlińskie dowiadują się ze źródła rzekomo wiarygodnego, że wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się w pierwszych dniach czerwca.

Na dzień 2 marca zapowiedziano we Wrocławiu wielki zjazd reprezentantów wszystkich grup szląskich bractwa hakatystycznego. Na porządku dziennym postawiono sprawę reorganizacyi całego związku na Szląsku, zmierzającej do stworzenia jednolitości, potrzebnej dla skutecznego zwalczania polonizmu.

Prokurator w Katowicach wytoczył proces redakcyi *Górnoszlązaka* z powodu, że pismo to ogłosiło nazwiska tych kupców, którzy reklamują się w ogłoszeniach *Kattowitzer Ztg. Górnoszlązak* uczynił to i wezwał do bojkotu lud polski dlatego, że poprzednio zarząd hakatystów ogłosił w *Kattow. Ztg.* listę kupców i przemysłowców, ogłaszających się w *Górnoszlązaku.* Wobec wytoczenia tego procesu pisze *Neisser Ztg.*, że ponieważ w Prusach jedno prawo obowiązuje wszystkich przeto prokurator powinien wytoczyć także sprawę związkowi hakatystów.

W rossyjskim zbiorze praw i rozporządzeń rządowych ogłoszono przedłożenie do 1 grudnia 1903 r. przepisów o ochronie wzmocnionej w gub. wileńskiej, oraz w miastach: Połtawie, Saratowie, Mohylowie, Homlu, Mińsku, Białymstoku, Niżnym Nowogrodzie, Dorpacie i Tomsku. Na ten okres czasu zaprowadzono także ochronę wzmocnioną w gub. saratowskiej, oraz w powiatach: połtawskim, konstantynogradzkim, perejasławskim, lubieńskim i kremieńczuckim w gub. połtawskiej.

Dziennik *Wołyń* ogłasza następującę charakterystyczne rozporządzenie archireja wołyńskiego Antoniego nadesłane wołyńskiemu konsystorzowi duchownemu: „Dowiaduję się, że bardzo wielu duchownych, nie bacząc na surowy zakaz władzy dyecezalnej brania wódki od parafian za pełnienie obowiązków duchownych, dopuszcza się w dalszym ciągu podobnych krzyczących postępków, przytaczając na swe usprawiedliwienie słowa Pisma św.: wszelka ofiara jest godziwą. Niech przeto będzie wiadomem tym niegodnym kapłanom, że na przyszłość każdy fakt przyjęcia wódki w nagrodę za pełnienie obowiązków duchownych będzie przedmiotem sprawy sądowej i pociągnie za sobą pokutę kościelną i uwolnienie z parafii".

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 24 lutego. *(Telegr. pr.)* Dziś otwarto pierwszy w Galicyi wędrowny majsterski kurs krawiecki, urządzony przez specyalny oddział Ministerstwa handlu dla popierania przemysłu, a doprowadzony do skutku dzięki zabiegom inspektora cechowego Schönetta. W nauce bierze udział 18 uczestników, przeważnie majstrów. Zadaniem kursu jest głównie nauka kroju na podstawie geometrycznego rysunku. Dziś odbył się pierwszy wykład.

Kraków, 24 lutego. *(Tel. pr.)* Emigracya do Ameryki ożywiła się w ostatnich dniach. Policya aresztowała w ostatnich dwu dniach dziewięciu wychodźców w wieku popisowym. Główną agitacyę szerzyć ma hamburska firma emigracyjna „Falck et Comp."

Kraków, 24 lutego. *(Tel. pr.)* Ankieta w sprawie rządowego projektu ustawy przeciw pijaństwu odbyła się w tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej. Przybyło 46 uczestników, reprezentujących przeważnie interesy propinacyjne „szynkarskie" w obec czego opinia przeważała na korzyść projektu rządowego. Do powzięcia rezolucyi nie przyszło. Na podstawie dyskusyi przygotowują referenci sprawozdanie i wnioski dla pełnej Izby handlowej.

Wiedeń, 24 lutego. Najj. Pan przyjął dziś przed południem podróżnika Sven Hedina na osobnej audyencyi.

Wiedeń, 24 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał inspektorowi kolei państwowych naczelnikowi stacyi w Krakowie, Feliksowi Piaseckiemu, tytuł radcy cesarskiego.

Wiedeń, 24 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych nadające ukończonym słuchaczom Akademii handlowej we Lwowie prawo odbywania jednorocznej służby wojskowej.

Wiedeń, 24 lutego. Dzienniki ogłaszają pismo adwokata tutejszego dr. Bachracha, zastępcy prawnego ks. Filipa Koburskiego, w którem adwokat nazywa to wszystko, co o ks. Koburskim, powiedział poseł Daszyński na ostatniem posiedzeniu Izby posłów, zupełnie bezpodstawnym i złośliwym wymysłem.

Wiedeń, 24 lutego. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem prezydenta senatu Uhlego rozpatrywał wczoraj zażalenie Ryfki z domu Sagon 1o voto Szlomowin, 2o Offenbach, która skazana została przez karny sąd krakowski na 3½ roku więzienia za to, że pierwszemu swemu mężowi w Łodzi wypaliła oczy witryolem. Trybunał zażalenie odrzucił i wyrok potwierdził.

Praga, 24 lutego. W procesie fałszerza dokumentów szlacheckich, Meitskyego, który kilka urzędowych osób, a między innemi, także czeskiego Ministra bez teki, dr. Rezeka obwinił o fałszowanie ksiąg publicznych, wskutek czego jest oskarżony także o oszczerstwo, przesłuchiwano wczoraj Ministra Rezeka. Zeznania Ministra wykazały zupełną bezpodstawność zarzuconych mu oszczerstw. Zresztą oskarżony sam oświadczył, że niema powodu powątpiewać w prawdziwość słów Ministra, a zresztą niewymienił nazwiska dr. Rezeka. Obrońca oskarżonego zwrócił się do Ministra z publiczną prośbą, aby ze względu na liczną rodzinę podsądnego odstąpił od żądania jego ukarania. Minister odpowiedział. że miał istotnie ten zamiar, ze względu jednak na charakter przekroczenia musi pozostawić sprawę ustawowemu tokowi. Następnie dr. Rezek podniósł, że w całej swojej działalności dbał o to, aby cześć jego pozostała bez skazy. Kilku innych świadków, przesłuchanych potem, potwierdziło zupełną bezpodstawność oszczerstw Meitskyego.

Czeska Lipa, 24 lutego. Rzeka Polzen wczoraj w nocy wystąpiła z brzegów i zalała kilka ulic, wskutek czego w mieście powstała panika. Od 9 g. rano jednakże woda się już nie podnosi.

Pięciokościoły, 24 lutego. Dziś w nocy wybuchł pożar w składach dostawców rządowych Krausa i Weisa. Spłonęły wielkie zapasy owsa i 40.000 centnarów metrycznych siana.

Petersburg, 24 lutego. Synod rozporządził, aby dla utrwalenia wśród rossyjskiej ludności pamięci cara Aleksandra II. odprawiane były w całej Rossyi w dniu 19 lutego st. st., jako w dniu rocznicy usamowolnienia włościan, uroczyste nabożeństwa dziękczynne. *Now. Wrem.* nazywa to zarządzenie ważnym aktem państwowym.

Moskwa, 24 lutego. Tutejszy Uniwersytet zamianował znanego slawistę profesora dr. Jagicza z Wiednia honorowym profesorem.

Paryż, 24 lutego. W kołach adwokackich słychać, że prokuratorya zamierza oskarżyć Humbertów przed sądem poprawczym a nie przed przysięgłymi, rzekomo z obawy, że przysięgli mogliby uwolnić Humbertów. W obec tego podniesie prokuratorya tylko oskarżenie o oszustwo, a innych skarg zaniecha.

Charleroi, 24 lutego. W kopalni węgla w Martineeles nastąpił wybuch gazów. Dwóch robotników utraciło życie. Innych uratowano.

Londyn, 24 lutego. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz dla spraw zagranicznych Cranbourne, w odpowiedzi na interpelacyę, że rząd angielski wystosował był 13 stycznia okólnik do wszystkich mocarstw, które podpisały brukselską konwencyę cukrową z zawiadomieniem, że rząd W. Brytanii pod żadnym warunkiem nie zgodzi się, aby na cukier, przywożony z kolonij o własnym samorządzie, nałożone było cło retorsyjne. Na okólnik ten nadeszło kilka odpowiedzi. Rząd niemiecki jest przeciwnego zdania i zastrzegł sobie swobodę działania, wyrażając przekonanie, że różnica ta nie będzie wcale miała praktycznego znaczenia. Rząd austryacki również oświadczył, że w praktyce wspomniane cło nie wejdzie w życie. Rząd włoski zbijał wywody Anglii. Rząd angielski nie ustąpi ze stanowiska, że klauzula karna w tym wypadku nie ma być zastosowaną.

Reforma rygorozów medycznych.

Wiedeń, 24 lutego. Dnia 21 b. m. odbyła się pod przewodnictwem P. Ministra wyznań i oświaty dr. Hartla konferencya w celu omówienia nowego porządku rygorozów medycznych. W konferencyi wzięli udział szef sekcyi Kusy, reprezentanci Ministerstwa wyznań i oświaty, zastępcy medycznego wydziału Uniwersytetów i i.

Konferencya ta wydała następujący wynik:

Co do pierwszego rygorozum, to według uchwały konferencyi, mają pozostać w mocy postanowienia, zawarte w rozporządzeniu ministeryalnem z d. 21 kwietnia 1902, a tylko egzamin z histologii nie będzie mógł być składany już przy końcu czwartego półrocza. A więc przy końcu IV. półrocza kandydaci będą mogli składać egzaminy z ogólnej biologii, fizyologii i chemii, gdy egzaminy z anatomii, histologii i biologii mają być składane o ile możności z początkiem V. kursu. Prócz szeregu mniejszych zmian ustaliła konferencya główne zmiany co do rygorozum drugiego i trzeciego jednogłośnie w punktach najważniejszych. Wszyscy reprezentanci wydziałów lekarskich oświadczyli się za tem, aby przedmiotów, tyczących się poszczególnych klinik, mianowicie nauk o chorobach dzieci, psychiatryi, dermatologii, syfilidologii nie pytano, jak dotąd, jako jednego przedmiotu, lecz by każdy z nich odpowiednio do znaczenia tej gałęzi dla wykształcenia lekarskiego, był przedmiotem osobnego egzaminu.

W każdym razie egzamin ma trwać krócej, aby nie obarczać i nie nużyć zbytnio egzaminowanych. Stosownie do tego rozdzielono przedmioty na drugie i trzecie rygorozum w następujący sposób:

W skład drugiego rygorozum wchodzą przedmioty: patologia, anatomia, histologia ogólna i doświadczalna, farmakologia i receptura (egzaminy z tych przedmiotów już przy końcu X. półrocza) a później medycyna wewnętrzna, choroby dzieci, psychiatrya.

W skład trzeciego rygorozum wchodzą chirurgia, położnictwo, ginekologia, okulistyka, dermatologia, syfilidologia, hygiena i medycyna sądowa.

Ważnej zmianie uległy postanowienia, które słuchacze nazywali zbyt surowemi, mianowicie co do przepisów o terminach rygorozów i skutkach wypływających z nietrzymania się tych terminów. Po długiej dyskusyi konferencya uchwaliła przyznać większą wolność co do sposobu zdawania.

Kandydaci mianowicie mogą poszczególne egzaminy 2 i 3 rygorozum składać osobno w ciągu 6 miesięcy.

Kandydatom zaś którzy w porę nie zgłoszą się do egzaminu, ma w 6 miesiącach dziekan wyznaczyć termin do zdania zaległych egzaminów.

Kandydatom, którzy w 2 lata po rozpoczęciu składania drugiego rygorozum nie uporali się ze wszystkimi egzaminami, może grono profesorów przed przypuszczeniem do zdawania reszty egzaminów polecić ponownie uczęszczać na wykłady.

Kto w 4 lata po zaczęciu zdawania drugiego rygorozum nie zdał jeszcze wszystkich egzaminów ten z reguły ma być niedopuszczony do uzyskania doktoratu.

Kwestya macedońska.

Konstantynopol, 24 lutego. *(Telegr.).* Minister spraw zagranicznych Tewfik basza zawiadomił ambasadorów austro-węgierskiego i rossyjskiego, że sułtan zgodził się na przeprowadzenie wypracowanego przez oba mocarstwa projektu reform w Macedonii.

* * *

Według prywatnych depeszy projekt reform zawiera następujące główne żądania: ogólna amnestya dla politycznych przestępców; utworzenie żandarmeryi, w skład której weszłaby w stosunku do liczby ludności chrześciańskiej odpowiednia ilość żandarmów chrześciańskich; reorganizacya żandarmeryi; dziesięciny ma pobierać Bank otomański i ma niemi administrować, pieniądze zaś mają być obracane na pokrycie potrzeb trzech wilajetów macedońskich; wreszcie gubernator ma być wyposażony w daleko idące pełnomocnictwa, a nominacya jego ma trwać przynajmniej 3 lata.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 24 lutego 1903. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredyt. 688·25, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 741·50, Akcye Anglobanku 276·50, Akcye Unionbanku 539·—, Akcye Länderbanku 411·—, Akcye Bankvereinu 481·50, Akc. Bodencredit 947·—, Akcye galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcye kolei państwowych 692·75, Akcye kolei Południowej 53·25, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 449·—, Akcye kolei Północnej —·—, Akcye kolei czerniowieckiej 583·—, Akcye Alpiny 391·25, Akcye Rima Muranyi 483·—, Akcye praskiego Towarzystwa żel. 1643·—, Akcye Fabryki broni 349·—, Akcye Tureckie tytoniowe 343·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 99·40, Renta majowa 100·80, Austryacka Renta koronowa 101·05, Węgierska Renta koron. 99·45, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 98·25, 4 prc. Listy Banku krajowego 99·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 103·—, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 98·30. 4, i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·80, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 111·—, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 99·85, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 99·60, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 97·20, Losy tureckie 118·25, Marki 117·—, Ruble 253·25.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Dr. Antoni Wachtel

mieszka obecnie
w następnej kamienicy **Kopernika 20.**
Telefon 742.

Renty Państwowe przeznaczone **do konwersyi** przyjmujemy do zrealizowania lub ostemplowania **bezpłatnie**, oraz służymy radą przy zamianie na inne walory

Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy
4% Listy hipoteczne koronowe,
4½% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kred. ziemskiego,
4½% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye kumunalne Banku kraj.
4% Pożyczkę krajową,
4% Gal. Obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye gal. Towarzystwa elektrycznego.
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. Zygmunt Hofmokl
we Wiedniu,
VII., Neustiftgasse 31, „Ulrichshof".

Pracownia kuśnierska i serdaków
Józefa Munda
we Lwowie, Rynek l. 25, (I. p. w ofic.) przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, odnawia, czyści i farbuje futra.

Rzadka sposobność!

Praktyczno-metodyczny kurs nauki języka angielskiego, wysyła pisemnie w tygodniowych lekcyach z wymową, za wynagrodzeniem 2 kor. miesięcznie.
Vickers-Jankowski
nauczyciel w Hołyniu obok Kałusza, poczta w miejscu.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 24. lutego 1903.
HOTEL GEORGE.
PP. A. hr. Dzieduszycki z Wiednia, O. Horodyński z Romanówki, W. Rozwadowski z Komarowa, H. Krzysztofowicz z Rossyi.

Wystawy i Muzea.

Muzeum im. Lubomirskich. W dnie powszednie otwarte od godz. 9 tej do 1-szej z południa, we wtorek i piątek od godz. 3-ciej do 5-tej, a w niedzielę przed południem od godz. 11-tej do 1-szej.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do godz. 2 giej po południu z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. — Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych a nadto we wtorki i piątki także od godz. 3-ciej do 5-tej po południu.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 24. lutego 1903.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K.	h.	żądają K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	540	—	550	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	280	—	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	587	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	350	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	420	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	—	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	—	101	70
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	97	50	98	20
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	102	25	102	95
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	—	99	70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	98	20	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	98	40	—	—
4% los. w 56 lat	97	80	98	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	40	100	10
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	103	50	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	40	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	102	—	—	—
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	70	99	40
Pożyczki kr. 6% w. a. z. r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	96	50	—	—
„ „ „ 4½% „ 200 „	101	50	—	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	73	—	78	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	20
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	254	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	—	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22. lutego 1903.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100.80	101.—
luty-sierpień	100.80	101.—
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	100.80	101.—
kwiecień-październik	100.80	101.—
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	178.—	188.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	154.50	155.50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	186.—	188.—
„ „ 1864 po 100 zł.	248.—	252.—
„ „ 1864 po 50 zł.	248.—	252.—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	303.75	305.75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	121.10	121.30
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	101.10	101.30
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100.50	101.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119.70	—.—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	520.—	524.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	129.30	130.30
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100.35	101.35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.40	101.40
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	115.—	—.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100.60	101.60
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100.75	101.75
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100.35	101.35
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100.15	101.15
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100.20	101.—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	120.—	—.—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	99.55	99.75
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	159.—	160.50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	201.—	203.—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	201.—	203.—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	99.60	—.—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	99.50	100.50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	280.—	285.—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	108.75	—.—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99.50	100.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	104.40	—.—
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99.—	100.—
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99.40	100.40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96.70	97.70
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—.—	—.—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	87.75	89.75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	118.75	119.75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99.40	100.40
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	268.—	271.—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	264.50	266.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	106.25	107.25
„ „ „ „ los 4 pr.	98.50	99.50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111.—	112.—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101.30	102.30
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	97.70	98.70
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98.—	98.50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99.—	99.75
„ „ „ „ 4 pr. stare	98.50	—.—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—.—	—.—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	102.40	103 40
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103.—	—.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	102.50	103.—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99.—	99.25
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	101.—	102.—
„ „ „ 50 lat los 4 pr.	101.—	102.—
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	109.50	110.30
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116.50	117.25
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101.15	102.15
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101.—	102.—
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101.—	102.—
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101.—	102.—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	95.25	96.25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99.60	100.60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	109.90	110.90
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	109.90	110.90
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99.75	100.75
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19.50	20.50
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	433.—	436.—
Clary 40 zł. mk.	182.—	186.—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	85.—	89.—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	74.—	77.—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	73.—	77.—
Palffy 40 zł. mk.	179—	183.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	55.60	56.60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28.35	29.35
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	74.—	76.—
Salma 40 zł. mk.	234.—	240.—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74.—	78.50
St. Genois 40 zł. mk.	260.—	310.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	200.—	250.—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	277.50	279.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	2690.—	2700.—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—.—	—.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	743.50	744.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	527.—	531.—
Galic. banku hipot. 200 zł.	538.—	540.—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	270 —	—.—
Banku dla krajów. koronnych 200 zł.	408.50	409.50
„ Austro-węg. 1400 k.	1583.—	1593.—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	542.—	544 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	255.50	256.50
Zivnosteńska banka 100 zł.	259.—	261.—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	405.—	415.—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	370.—	380.—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5530.—	5550.—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583.50	585.70
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392.—	400.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galic. I. 200 zł.	440.—	442 50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	915.—	920.—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	707.—	713.—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	880.—	900.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	394.50	395.50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1660.—	1666.—
Schodnicy 500 kor.	550.—	570.—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—.—	— —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	402.—	404.—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117.05	117.25
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239.90	240.15
Paryż za 100 franków	95.40	95.55
Petersburg za 100 rubli 4½ pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	117.15	117.40
Włoskie banki	95.30	95.50
Francuskie banki	95.27½	95.42½
Szwajcarskie banki	95.27½	95.42½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11.34	11.38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	19.08	19.10
20-markówka	23.43	23.51
Rosyjskki półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117.05	117.25
Włoskie banknoty za 100 lir	95.30	95.50
Ruble	2.53¼	2.54¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E 2215/2 (8) [1438 3—3]

Na żądanie Kasy pożyczkowej gminy Jezupol, zastąpionej przez Jędrzeja Humennego, odbędzie się dnia 2 marca 1903 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya a) całej realności whl. 754 i 5 12 części realności whl. 755 ks gr. gm kat. Jezupol.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione a to ad a) na 200 kor., ad b) na 510 kor. 41 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 133 kor. 33 hal., ad b) 340 kor. 27 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 15. stycznia 1903.

L. cz. E 1861/2 (7) [1439 3—3]

Zobowiązany Fed Jaremko w Subotowie.

Na żądanie Kasy Zaliczkowej Nadzieja w Bołszowcach, odbędzie się dnia 17. marca 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9. licytacya realności whl. 131 ks. gr. gminy Subotów.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3044 kor.

Najniższa cena wynosi 2029 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 21. stycznia 1903.

L. cz. E. 2157/2 (4) [1437 3—3]

Na żądanie Banku kupieckiego w Haliczu, odbędzie się dnia 9. marca 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya całych realności whl. 1356, 882 tudzież 2/3 części whl. 1370 ks. gr. gm. Jezupol.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione a) whl. 1356 na 780 kor., b) whl. 882 na 360 kor., c) whl. 1370 na 352 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 520 kor., ad b) 240 kor., ad c) 234 kor. 67 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny. protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sadu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 14. stycznia 1903.

L. cz. E. 737/2 (4) [1481 3—3]

Na żądanie Danyła Dmytryka w Gajach, odbędzie się dnia 6. marca 1903 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Winnikach licytacya realności lwh. 403 ks. gr. gm. Gaje.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 450 kor.

Najniższa cena wynosi 300 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika dla doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 6. lutego 1903.

L. cz. E. 744/2 (7) [1475 2—3]
Na żądanie Aszera Deresiewicza w Limanowy, odbędzie się dnia 23. marca 1903 o godz. 10 rano w sądzie w Limanowy w biurze Nr. 5, licytacya całych realności lwh. 235, 391, 410, 411, 412 i połowy realności lwh. 392 gm. kat. Pisarzowa Józefa i Antoniny Serafinów własnych wraz z przynależytościami.
Nieruchomości powyższe są ocenione na 3208 kor. 71 hal.
Najniższa cena wynosi 2139 kor. 14 hal.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do powyższej nieruchomości przejrzeć można w biurze Nr. 4.
C. k. Sąd powiatowy.
Limanowa, 6. lutego 1903.

L. cz. E. 183/1 (30) [1491 2-3]
Dnia 9. marca 1903 godz. 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie biuro Nr. 28, relicytacya dóbr Żerków lwh. 841 ks. tab. krakowskiej objętych, w powiecie brzeskim położonych, składających się z gruntu i budynku (karczmy).
Dobra te ocenione są na 5339 kor. 40 hal., przynależności brak.
Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2669 kor. 70 hal.
Wadyum 534 kor.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych dóbr dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, biuro Nr. 27.
C. k. Sąd krajowy, Oddział VIII.
Kraków, dnia 16. stycznia 1903.

[1544 1—3]
Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ulica Jagiellońska 15.
Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.
Licytacye:
Poniedziałek 2. marca 1903 od 10 do 12 godz. meble, sprzęty domowe i kasa ogniotrwała.
Wtorek 3. marca 1903 od 10 do 12 godz. meble, dywany, obrazy i strzelba.
Środa 4. marca 1903 od 10 do 12 godz. meble, dywany, fortepiany i książki.
Czwartek 5. marca 1903 od 10 do 12 godz. meble różne dywany, kasa, kareta stara, sanie i wóz.
Piątek 6. marca 1903 od 10 do 12 godz. meble, rowery, maszyny do szycia, kosztowności i wiktuały (mąka, kasza, hreczka i t. p.).
Sobota 7. marca 1903 od 3 do 8 godz. tanie meble, sprzęty domowe, garderoba, kilka warsztatów stolarskich i deski.
Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 21. lutego 1903.

L. 740 [1484 1-3]
OGŁOSZENIE.
W dniu 6. marca b. r. przed południem odbędzie się w urzędzie gminnym w Szczurowej licytacya ustna na puszczenie w przedsiębiorstwo budowy domu gminnego w Szczurowej.
Cena kosztorysowa 24.000 koron, bliższe warunki można przejrzeć w urzędzie gminnym w Szczurowy.
Szczurowa, dnia 19. lutego 1903.
Naczelnik gminy.

L. cz. E. 1011/2 (3) [1503]
Na żądanie p. Jakóba Sterna, odbędzie się dnia 23. marca 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności lwb. 53 ks. gr. gm. kat. Biecz wraz z przynależnościami, składającemi się z płonów.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2363 kor., przynależności zaś na 58 kor.
Najniższa cena wynosi 1614 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i. t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Biecz, dnia 13. lutego 1903.

L. cz. E. 1316/2 (6) [1536]
Dnia 24. marca 1903 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 15 tutejszego sądu, odbędzie się licytacya realności objętej whl 174 gm. Trembowla.
Nieruchomość ta jest oceniona na 1039 kor. 60 hal.
Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 519 kor. 80 hal.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń. w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Trembowla, dnia 11. lutego 1903.

L. cz. E. 3876/2 (8) [1 14]
Zobowiązany Winton Karaim we Wierzchni.
Dnia 17. marca 1903 o godz. 9 rano, odbędzie się w sali rozpraw Nr. III sądu tutejszego, licytacya realności whl. 123 gm. Wierzchnia objętej.
Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2530 kor.
Najniższa cena wynosi 1686 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 5.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 27. stycznia 1903.

L. cz. E. 5183/2 (3) [1515]
Zobowiązana masa spadkowa ś. p. Mirona Zylaka w Kadobnej.
Dnia 17. marca 1903 o godz. 9 rano odbędzie się w sali rozpraw Nr. III sądu tutejszego, licytacya realności whl. 162 gm. Kadobna objętej.
Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5255 kor.
Najniższa cena wynosi 3503 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 5.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu napóźniej przy wyznaczonym terminie, licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 27. stycznia 1903.

L. cz. E. 1744/2 (4) [1533]
Na żądanie Josla Blechera kupca w Jabłonowie, odbędzie się dnia 17. marca 1903 o godz. 12 w południe w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V., licytacya całej nieruchomości whl. 121 ks. gr. gm. kat. Lucza objętej dotychczas na imię zobowiązanych spadkobierców ś. p. Nykoły Knyszuka, a to pełnoletnich Oleny Knyszuk, Fedora Knyszuka, Iwana Knyszuka oraz na imię małoletnich Anny Knyszuk, Petra Knyszuka, Dmytra Knyszuka, Paraski Knyszuk i Nykoły Knyszuka po 1/8 części zapisanej wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty starej, stajenki, chaty nowej, 18 śliw, 8 jabłoni, 1czereśni, lasu świerkowego i orynia.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na s to sama nieruchomość na 2015 kor. 84 hal., przynależności zaś na 417 kor. 30 hal. razem na 2433 kor. 14 hal.
Najniższa cena wynosi 1622 kor. 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Peczeniżyn, dnia 9. lutego 1903.

L. cz. E. 3716/2 (16) [1528]
Dnia 16. marca 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, odbędzie się licytacya realności whl. 1 gm. Krasna.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 400 kor., przynależności zaś na 130 kor.
Najniższa cena wynosi 353 kor. 34 hal.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania, jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 14. lutego 1903.

L. cz. E. 2190/2 (4) [1506]
Na żądanie c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie imieniem c. k. skarbu Państwa, odbędzie się dnia 17. marca 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya 9/100 części realności lwb. 134 gm. Skała, Jankla Benziona własnych i 13/100 części tejże realności Mechla Goldscheina vel Goldsteina własnych.
Części nieruchomości powyższej wystawione na licytacyę są ocenione na 286 kor.
Najniższa cena wynosi kwotę 143 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej cząstki nieruchomości.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Borszczów, dnia 28. stycznia 1903.

L cz. E. 1455/2 (4) [1507]
Dnia 19. marca 1903 o godz. 9 rano, w biurze Nr. 2 tut sądu, odbędzie się licytacya 2/6 części realności whl. 75, 2/3 części whl. 85, 1/3 części whl. 178 i 2/6 części realności whl. 271 gm. Kołohury objętych.
Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na 778 kor.
Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 518 kor. 66 hal.
Warunki licytacyjne, niniejszem zatwierdzone i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Bóbrka, dnia 29. stycznia 1903.

L. cz. E. 4794/2 (4) [1513]
Zobowiązany Selig Hornik i tow. w Nowym Kałuszu.
Dnia 17. marca 1903 o godz. 9 rano, odbędzie się w sali rozpraw Nr. III. sądu tutejszego, licytacya połowy realności whl. 2398 gminy Kałusz objętej.
Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3140 kor.
Najniższa cena wynosi 2093 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 5.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 27. stycznia 1903.

L. 2052/903. [1039]
Obwieszczenie.
Opróżniona składownia tytoniu w Ustrzykach dolnych będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi.
W ciągu roku od 1. stycznia 1902 do 31. grudnia 1902 pobrano dla tej składowni materyał tytoniowy w wartości 67.335 kor. 69 hal., względnie w wadze 19014 kg.
Zysk od drobnej (alla minuta) sprzedaży tytoniu w tej składowni wynosił w tym czasie 1304 kor. 57 hal., sprzedaż znaczków stemplowych, listów przewozowych i blankietów wekslowych 22.712 kor. 34 hal., od drobnej sprzedaży tych znaczków wartościowych przyznaną będzie składownikowi prowizya 1 procentu od ich wartości.
Składownik ma ponosić z własnych funduszów koszta przewozu materyałów tytoniowych, jakoteż wszelkie inne wydatki połączone z prowadzeniem składowni.
Oferta ma być wystawioną na przepisanym druku i wniesioną opieczętowana najdalej do dnia 6. marca 1903 do godz. 11 przed południem u Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku.
Wadyum wynosi 350 kor. i ma być złożone w c. k. Urzędzie podatkowym.

L. 2526 [1489]
Obwieszczenie.
Ustanowiona obecnie w Weldzirzu trafika tytoniowa będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi.
Trafikę tę wykonywać wolno w dotychczasowem miejscu lub w domach pod lk. 61 lub sąsiednich.
Zysk trafikanta od pobieranego dla tej trafiki w czasie od 1. sierpnia 1901 do końca sierpnia 1902 materyału tytoniowego w wartości 4221 kor. 08 hal. wynosił 434 kor. 24 hal.
Skarb nie ręczy na przyszłość za dochód odpowiadający tym ogłoszonym datom.
Trafikant ma pobierać materyał tytoniowy w gł. składowni tytoniowej w Dolinie.
Trafikant ma ponosić z własnych funduszów wszelkie wydatki z prowadzeniem trafiki połączone.
Trafikę należy objąć do dni 8 po doniu doręczenia upoważnienia.
Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia tyczącego się tworzenia i obsadzenia składowni i trafik tytoniowych i na podstawie przepisu dla trafikantów tytoniowych.
Przepisy te mogą być przejrzane u władz skarbowych I. instancyi i w nadzorach straży skarbowej i u władz skarbowych I. instancyi nabyte za zwrotem kosztów.
Drukowane formularze ofert można otrzymać bezpłatnie u władz skarbowych I. instancyi i w nadzorach straży skarbowej.
Wadyum wynosi 45 kor. i ma być złożone w c. k. Urzędzie podatkowym w Dolinie, a kwit do oferty dołączonym.

Oferty mają być wystawione na przepisanym druku i wniesione opieczętowane najdalej do 5 marca 1903 do godziny 12 w południe u Naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Stanisławowie.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Stanisławów, dnia 16. lutego 1903.

L. cz. E. 1553/2 (3) [1532]

Na żądanie Spółki oszczędności i pożyczek w Posadzie olchowskiej, zastąpionej przez adw. dra A. L. Bośniackiego w Sanoku, odbędzie się dnia 19. marca 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności objętych whl. 329 i 409 gm. Lisko, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to a) objętych whl. 329 na kwotę 2600 kor., b) objętych whl 409 na kwotę 240 kor.

Najniższa cena wynosi przeto ad a) 1500 kor., ad b) 200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 22. stycznia 1903.

L. cz. E. 2784/2 (4) [1542]

Dnia 10. marca 1903 o godz. 9½ przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 14, licytacya a) połowy realności lwh. 23 i b) 2/6 części realności lwh. 73 ks. gr. gm. kat. Długie.

Nieruchomości te oceniono ad a) na 2636 kor. 11½ hal., ad b) na 588 kor. 30 hal.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi ad a) 1757 kor. 41 hal., ad b) 392 kor. 20 hal.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej. jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 6. lutego 1903.

Upadłości.

L. cz. S. 3/3 (1) [1539 1—3]

Edykt konkursowy.

... sąd krajowy cywilny we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Jakóba Scheer krawca we Lwowie ul. Batorego l. 28 nieprotokołowanego właściciela składów konfekcyi damskiej przy ul. Halickiej l. 21 i przy placu Kapitulnym l. 3.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę Sądu krajowego Garfeina, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Dawida Lufta we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 3. marca 1903 o godzinie 11½ przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 13, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do 24. marca 1903 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 26. marca 1903 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 20. lutego 1903.

L. cz. S. 1/1 (118) [1494]

Ogłoszenie.

Uchwałą tego sądu z dnia 21. października 1901 l. cz. S. 1/1 (1), otworzony konkurs do majątku Eliasza i Ernestyny Liebermanów, kupców w Stryju, uznaje się po myśli § 189 ord. konkurs. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 13. lutego 1903.

Konkursa.

L. 20424/II. [1457 3—3]

KONKURS.

Na posadę ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1) w Cmolasie z poborami 3 klasy, 3 stopnia i ryczałtem 266 kor. na służącego,

2) w Gajach obok Lwowa z poborami 3 klasy, 3 stopnia z ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Mogą być również przydzielone jazdy posłańcze dwa razy dziennie do urzędu pocztowego Lwów 2 i z powrotem za rocznem wynagrodzeniem 5200 kor.

3) w Narcie nowym z poborami 3 klasy, 6 stopnia i ryczałtem na służącego, którego oznaczenie później nastąpi.

Podania należy wnieść o 1 i 3 posadę najpóźniej do 8 zaś o 2 posadę najpóźniej do 1. marca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 18. lutego 1903.

L 18 595 II. [1458 3—3]

KONKURS.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

w Brzeziu z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 504 kor. na służącego, i

w Klaśnie z poborami 3 klasy, 6 stopnia.

Ryczałt na służącego będzie później oznaczony.

Podania należy wnieść najpóźniej do 26. lutego b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 13. lutego 1903.

L. 565 [1485 1—3]

KONKURS.

Magistrat król. wolnego miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę rachmistrza a zarazem kontrolora przy kasie miejskiej w Gródku z płacą roczną 1800 koron i trzema pięcioleciami po 200 koron.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1. metryką urodzin, wykazującą nieprzekroczony 40 rok życia,

2. świadectwem ukończonej 6-tej klasy gimnazyalnej lub realnej,

3. prawem obywatelstwa austryackiego,

4. świadectwem zdrowia,

5. świadectwem moralności,

6. znajomością obu języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie,

7. świadectwem ze złożonego z dobrym postępem egzaminu państwowego z rachunkowości,

8. świadectwem przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z Magistratów lub przy kasie rządowej albo Wydziału krajowego.

Przed objęciem urzędowania obowiązany będzie zamianowany kandydat złożyć w Magistracie kaucyę wyrównywującą całorocznej płacy a to w gotówce lub papierach wartościowych bezpieczeństwo pupilarne mających.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a po upływie jednorocznej odpowiedniej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione najpóźniej do dnia 20. marca 1903 do tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta.

Gródek, dnia 20. lutego 1903.

Burmistrz.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. A. 373/1 (4) [1396 3—3]

Do spadku po zmarłym dnia 27. marca 1901 w Drohobyczu bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Jakóbie Majerze Bleiberg, konkurują niewiadomi spadkobiercy.

Wzywa ich, by w ciągu roku, od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się ze swymi prawami do tego i wykazali swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenia w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie wydany Skarbowi Państwa jako bezdziedziczny.

C k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Drohobycz, dnia 4. stycznia 1903.

L. cz. T. 83/2 (3) [1417 3—3]

Na prośbę p. Srula Taubera, krawca we Lwowie wdrażamy postępowanie amortyzacyjne co do rzekomo prosząconej zaginionej książeczki wkładkowej gal. Kasy Oszczędności Nr. 133686 na nazwisko Srula Taubera i kwotę 102 opiewającej, a zarazem wzywamy posiadacza powyższej książeczki, aby w przeciągu 6 miesięcy licząc od dnia ostatniego ogłoszenia w urzędowej Gazecie Lwowskiej tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie owa książeczka po bezskutecznym upływie czasokresu edyktem zakreślonego za umorzoną uznaną zostanie.

C k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4. lutego 1903.

L. cz. A. 122/2 [1449 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości, że dnia 28. kwietnia 1900 zmarł w Śniatynie Juda Weiselberger Josla z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli za kodycyl uznanego, a na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia powołanym jest do dziedziczenia między innymi Nusym Weiselberger.

Sąd nie znając pobytu Nusyma Weiselbergera wzywa go, ażeby w przeciągu jednego roku licząc, od dnia poniż wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie, spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem p. adw. dr. Marcussohnem dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Śniatyn, dnia 22. grudnia 1902.

L. cz. III. 1135/94 (43) [1189 2—3]

W sprawie Süssli Rand i spadkobierców po błp. Elu Rand przez Samuela Ozyasza Tennera w Lutowiskach w sprawie to czącej się przed c. k. sądem powiatowym w Lutowiskach przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Dawida Krupki o oddanie w posiadanie części parc. l. kat. 157/1 objętej lwh. 199 gm. Lutowiska, ma być doręczony wyrok z dnia 27. stycznia 1903 l. cz. Bc. II. 11/3.

Ponieważ niewiadomo gdzie Dawid Krupka przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Abrahama Wiznera w Wydmem i doręcza mu się dotyczący wyrok.

Tenże kurator zastępywać będzie Dawida Krupkę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 9. lutego 1903.

L. cz. C. VI. 42/3 (1) [1497 2—3]

Przeciw Hryciowi Strawniak syn Mikołaja którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Mikołaja Pawliszewskiego pozew o wręczenie deklaracyi zdolnej do intabulacyi.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6. marca 1903 o godz. 9 rano w biurze Nr. VI.

Celem strzeżenia praw jego ustanawia się Pana adw. Dra Stachury w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sambor, dnia 7. lutego 1903.

L. cz. C. II. 63/3 (1) [1501 2—3]

Przeciw Ickowi Barbaschowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Herscha Barasa i Naftalego Meezesa pozew o uznanie własności do whl. 85 i 372 gm. Brody.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 10. marca 1903 godz. 9 biurze Nr. 3.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana dra Schotta w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brody, dnia 11. lutego 1903.

L. 9011/III. [1519 2—3]

WEZWANIE.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi wzywa suspendowanego ekspedytora pocztowego Jana Sikorskiego, aby dekret w jego sprawie dyscyplinarnej doń wystosowany dto 10. stycznia 1903 l. 3701 do dni 14 licząc, od dnia wyjścia niniejszego numeru gazety odebrał, gdyż w przeciwnym razie ostatni dzień terminu będzie uważany za dzień doręczenia.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 19. lutego 1903.

L. 131.138/VII. [1520 2—3]

WEZWANIE.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi wzywa suspendowanego ekspedytora Jana Orella, aby dekret dto 23. listopada 1902 l. 119.002 usuwający go ze służby pocztowej będący w jej przechowaniu do dni 14 licząc, od dnia wyjścia niniejszego numeru gazety odebrał, gdyż w przeciwnym razie ostatni dzień terminu będzie uważany za dzień doręczenia.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 19. lutego 1903.

L. cz. C. II. 48/3 (1) [1468 2—3]

Jakób Skoczylas wniósł przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Baldzie z Kraczkowy pozew o 363 kor.

Na pozew ten wyznaczono rozprawę na 11. marca 1903 o godz. 10 rano.

Dla Józefa Baldy ustanowiony kurator w osobie Stanisława Mikruta z Kraczkowy i tenże będzie zastępował Józefa Baldę dopóki tenże się w sądzie nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rzeszów, 13. lutego 1903.

L. 23.341.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 20. lutego 1903, L 7354 o zarządzeniach weterynarsko-policyjnych co do przywozu przeżuwaczy (bydła rogatego, owiec), i świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przywozu świń z powiatu sądowego Gyöngyös, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Heves) na Węgrzech.

Natomiast znosi się wydany zakaz przywozu przeżuwaczy (bydła rogatego, owiec, kóz) z powiatu sądowego Gesztes (komitat Komarom).

Co się podaje do wiadomości odnośnie do rozporządzeń c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 11., 12. i 18. lutego 1903 L. 5795, 5881 i 7106 ogłoszonych tutejszemi obwieszczeniami z 13. i 20. lutego 1903 L. 18.801, 19.681 i 22.401 („Gazeta Lwowska“ z 17. i 22. lutego 1903 Nr. 38 i 43)

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 23. lutego 1903.

L. cz. C. II. 59 3 (1) [1527]

Przeciw Łukaszowi Szurgot, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brzozowie przez Konstantego Bajkę pozew o 922 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 marca 1903 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. adw. dra Fürstenburga w Brzozowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzozów, dnia 19. lutego 1903.

Firmy.

L. cz. Firm. 91 stow. I. 158 [1055 1—3]

Ogłoszenie.

Wpisano dnia 23. stycznia 1903 w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo wzajemnej pomocy dzierżawców ziemskich we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką", że na walnem zgromadzeniu członków odbytem 29. kwietnia 1902 uchwalono rozwiązanie i likwidacyę stowarzyszenia i wybrano likwidatorem p. Juliusza Frommla, który firmę w ten sposób podpisywać będzie, iż pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacyi" umieści swój własnoręczny podpis. — Wzywa się zatem wierzycieli, aby się w powyższem stowarzyszeniu zgłaszali.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 23. stycznia 1903.

L. cz. Firm. 76 poj. III. (143) [1052]

Wpis firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: M. H. Reich.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dom ajencyjno komisowy.

Posiadacz (1): Moritz Hermann Reich.

Prokura udzielona: Toni Reich.

Wpisy szczegółowe: siedziba firmy przeniesiona z Dukli do Lwowa.

Data wpisu: 20. stycznia 1903.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 20. stycznia 1903.

L. cz. Firm. 26/2 [1064]

Obwieszczenie.

Wykreślono w rejestrze dla firm spółkowych.

Siedziba firmy: Kołomyja.

Brzmienie firmy: Suttner i Zima.

Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryka kotłów i warstat reparacyjny maszyn (Kesselbauanstalt und Maschinen - Reparatur-Werkstätte).

Z powodu śmierci Suttnera i rozwiązania interesu od r. 1894.

Data wpisu: 2. listopada 1902.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 31. października 1902.

L. cz. Firm. 10/3 stow. I. 158 [1061]

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza, że wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmę: „Spółka mleczarska w Królówce, zarejestrowana z ograniczoną poręką".

Siedzibą spółki jest Królówka.

Spółka ta zawiązała się na podstawie statutu z daty Królówka 8. grudnia 1902.

Celem spółki jest materyalne i moralne podniesienie członków spółki przez wspólne przerabianie i spieniężanie mleka, popieranie tworzenia spółek zarobkowych i gospodarczych i przez wspólne nabywanie artykułów potrzebnych członkom do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Zarząd składa się z 5 członków: przewodniczącego jego zastępcy i 3 innych członków.

Spółkę podpisuje przełożony zarządu, albo tegoż zastępca, tudzież jeden z członków kładąc swój podpis pod pieczęcią firmy.

Pierwszy zarząd stanowią:

ks. Franciszek Pawlikowski, proboszcz w Królówce, jako przełożony,

Józef Brzegowy, rolnik w Królówce, jako zastępca przełożonego,

Marcin Stochel, Jakób Kapcia i Józef Mączka, rolnicy w Królówce, jako członkowie.

Ogłoszenie spółki umieszczane będą w „Przewodniku kółek rolniczych" ewentualnie w innem czasopiśmie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.

Kraków, dnia 13. stycznia 1903.

L. cz. Firm. 1492 i 1507 sp. III. 256 [1042]

Wpis firmy spółkowej.

Wpisano w rejestrze dla firm spółkowych.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu" po niemiecku „Erste galiz. Spiritus-Raffinerie-Actiengesellschaft".

Przedmiot przedsiębiorstwa: a) kupno wolne od ciężarów i prowadzenie fabryki spirytusu, rumu, likierów i octu, należącej do firmy Jakób Sprecher & Comp. we Lwowie, Bogdanówka, z wszystkiemi z tą fabryką połączonemi prawami, budynkami i i gruntami, rozwinięcie i rozszerzenie tego przedsiębiorstwa;

b) handel spirytusem i innymi pokrewnymi produktami;

c) założenie, nabycie, wydzierżawianie innych rafineryi spirytusu, fabryk spirytusu, innych pokrewnych chemicznych fabryk, utworzenie sklepów celem sprzedaży, dzierżawa prawa propinacyi i dzierżawa prawa poboru dodatków krajowych lub gminnych opłat od napojów gorących.

Forma spółki: Spółka akcyjna zawiązana na podstawie koncesyi c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 16. grudnia 1902 L. 50071 i statutu z dnia 29. grudnia 1902 powyższym reskryptem zatwierdzonego na czas nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 1,200.000 kor., składa się z 1500 akcyi pierwszeństwa a 400 kor. i 1500 akcyi zakładowych a 400 kor. Akcye opiewają na okaziciela i są niepodzielne.

Ogłoszenia: następują przez Dyrekcyę przez jednoraz we umieszczeniu w Gazecie Lwowskiej" i w „Wiener Zeitung".

Podpis firmy (F. Z.): Firma towarzystwa podpisuje się w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy albo dwaj członkowie rady zawiadowczej, którym rada zawiadowcza osobną uchwałą nada prawo firmowania i to łącznie z dodatkiem wskazującym prokurę, albo dwaj dyrektorowie łącznie, albo wreszcie jeden dyrektor łącznie z urzędnikiem, któremu rada zawiadowcza udzieli prokurę, ostatni z dodatkiem na prokurę wskazującym.

Dyrekcya: składa się z dwóch dyrektorów, ustanowionych przez radę zawiadowczą najdłużej na lat trzy. Na posiedzeniu odbytem dnia 29. grudnia 1902 ustanowiła rada zawiadowcza dyrektorami Pp. Marcina Horowitza i dra Bernarda Nathansona.

Data wpisu: 31. grudnia 1902.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31. grudnia 1902.

G. Zl. Firm. 40/3 [1087]

Kundmachung.

Gelöscht wurde im Register für Einzel-Firmen.

Sitz der Firma: Żabie.

Firmawortlaut: Abraham Schüssel.

Betriebsgegenstand: Viehhändler, — infolge Geschäftsauflösung seit 1903.

Datum der Eintragung: 31. Jänner 1903.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abtheilung II.

Kolomea, am 28. Jänner 1903.

Obwieszczenie.

XI. Walne Zgromadzenie
podpisanego Stowarzyszenia odbędzie się dnia 3. marca b. r. o godzinie 3 po południu we własnym lokalu w Rohatynie, na które członków tegoż towarzystwa się zaprasza.

Na porządku dziennym:
1. Bilans za rok 1902.
2. Udzielenie absolutoryum Dyrekcyi
3. Rozdział zysku z roku 1902.
4. Wnioski członków.

Zakład komercyjno-kredytowy dla handlu, przem. i gospodarstwa.
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną.
Rohatyn, dnia 22. lutego 1903.
DYREKCYA:
Efroim Sternhell. A. Weidmann M. Kreisler.

Ogłoszenie.
Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Tyczynie zaprasza swoich członków na

Walne Zgromadzenie
które się w dniu 8. marca r. b. o godz. 7-mej wieczór odbędzie.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie z czynności za rok 1902.
2. Przedłożenie rachunków z wnioskiem co do podziału zysków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1902.
3. Zmiana statutów.
4. Wybór członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej na dalsze 3 lata.

Tyczyn, dnia 23. lutego 1903.
Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego i oszczędności
W TYCZYNIE
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12. Telefon Nr. 527. (Zarządca Wł. J. Weber). Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.